Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 42. — ROK XXXV.

SOBOTA 11. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Oświadczenie księcia Radziwiłła

Przywódca Prawicy Narodowej książę Janusz Radziwiłł ogłasza oświadczenie, w którem powołuje się na wysokie autorytety kościelne, by usprawiedliwić swój współudział i swą kandydaturę w „Bloku Bezpartyjnym". Oświadczenie to skierowane jest głównie przeciw poważnym i rzeczowym artykułom, jakie w sprawie współpracy polityczno-wyborczej katolików z wrogami Kościoła zamieszczał bezpartyjny „Polak-Katolik".

Polemika z księciem Radziwiłłem byłaby nie na miejscu wobec wyraźnego i niejednokrotnego już oświadczenia się biskupów polskich w sprawie, którą przywódca Prawicy tylko przez dziwne jakieś zaślepienie uważa ciągle jeszcze za nierozstrzygniętą. Gdy księdza arcybiskupa Teodorowicza, który przecież był delegatem episkopatu dla realizacji zbiorowego listu pasterskiego w sprawie wyborów, zapytano na zjeździe ziemianek, czy „wolno głosować na takie listy wyborcze, w którychby byli równocześnie pomieszczeni katolicy z przekonania, jak i wrogowie Kościoła", ten odpowiedział dosłownie:

„Nie przypuszczam, by to pytanie było aktualne, bo trudno mi przypuścić, ażeby wogóle podobne listy, nie mające żadnego precedensu dotąd w innych krajach, wogóle pojawić się mogły. Ale skoro mi już to pytanie postawione zostało, to odpowiem, iż nie potrzebuję zupełnie powoływać się aż na List Pasterski. Wystarczy mi zapytać z mej strony: Czy wolno katolikowi oddawać głos na tego, o którym wie, że jest wrogiem Kościoła, o którym więc musi mieć przekonanie, że w przyszłym Sejmie Kościół zwalczać będzie? Na to jest jedna odpowiedź z katechizmu, że nie wolno. Ktokolwiekby zaś tak czynił, jest winny grzechu współdziałania ze złem, które tak wielką i doniosłą szkodę przynosi.

Czy zaś zmienia to w czemkolwiek charakter tego grzechu, skoro na tej samej liście pomieszczeni są także dla omylenia czujności, dla pochwycenia innych, ludzie wierzący. Skoro zakaz moralny jest zakazem bez zastrzeżeń, a takim jest zakaz, o jakim uczy katechizm, współdziałania ziemu, to obowiązuje on bez względu na pozornie łagodzące okoliczności".

Orzeczenie to jest aż nadto jasnem I dlatego „Polak-Katolik" miał prawo napisać pod adresem konserwatystów, że byłoby grzechem popieranie organizacyj wyborczych, wysuwających na kandydatów do Sejmu jednostki, które choć idą z rządem, ale „zwalczają Kościół i usiłują życie publiczne w Polsce zlaicyzować i odchrześcijanić" oraz oddawanie głosów na zwolenników rozdziału Kościoła od państwa, ślubów cywilnych i t. p. Książę Radziwiłł popełnia duży nietakt, przeciwstawiając temu jasnemu postawieniu sprawy takie oświadczenie:

„Prowadząc akcję polityczną, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia listy niedwuznacznie popierającej rząd marszałka Piłsudskiego, dwukrotnie w bieżącym miesiącu zostałem do tej roboty osobiście zachęcony przez najwyższy autorytet kościelny i to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście w tym czasie uzyskać prywatne posłuchania u Ojca Św. Piusa XI, przyczem padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania bloku, popierającego rząd przez nadużywanie Listu Pasterskiego biskupów polskich".

Nietakt polega nie tylko na tem, że książę Radziwiłł powołuje się na najwyższy autorytet kościelny, który rzekomo miał — ponad głosami biskupów — jego osobiście zachęcać do roboty politycznej, co przecież byłoby wciąganiem Stolicy Św. do naszych spraw wewnętrznych i nie tylko na tem, że tę robotę i to rzekome upoważnienie, dane mu za pośrednictwem anonimowych pośredników, przeciwstawia głosom prasy katolickiej, idącej za wskazaniami swoich biskupów, nie tylko na tem, że przez ową anonimowość pośrednictwa uniemożliwia wyświetlenie sprawy, ale także na tem, że usiłuje zmienić przedmiot spornej kwestji dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej. Bo przecież nie o popieranie rządu Piłsudskiego chodzi tym, którzy ze stanowiska katolickiego listę Nr 1 zwalczają, ale o popieranie wrogów Kościoła, na tej liście postawionych. Stronnictwo Katolicko-Ludowe wybrnęło częściowo z trudności przez akces do bloku katolickiego, jakim jest Unja Zachodnia, tymczasem konserwatyści pozostali w spółce z Kościałkowskimi i Polakiewiczami. Chyba nie zechce nas książę zapewniać, że ma najwyższe placet na popieranie masonerji i innych zwolenników laicyzacji naszego życia państwowego... A przecież o to i tylko o to „Polakowi-Katolikowi" chodzi

Inną jest sprawa kandydowania księcia Radziwiłła w okręgu łuckim Nr 57. Tam ks. Radziwiłł staje na czele listy ogólno-polskiej dla uratowania jedynego mandatu, jaki Polacy w tym okręgu mogą uzyskać (w r. 1922 nie zdobyli żadnego). Źle się stało, że lista ta została przyłączona do listy państwowej Nr 1, ale ostatecznie szkodę tę równoważy zysk, jakim będzie wybór katolika-konserwatysty zamiast wyzwoleńca lub prawosławnego ukraińca. Na Wołyniu podobnie, jak w Małopolsce Wschodniej, mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową i dlatego jest zupełnie zrozumiałem, że biskup łucki ks. Szelążek upoważnił Radziwiłła do postawienia tam kandydatury, jak upoważniłby każdego innego katolika i że zrobił to, chociaż lista nosi Nr 1. Wszyscy katolicy wołyńscy popierają tę kandydaturę, ale nie znaczy to wcale, że oświadczają się za Be-Be i jego niekatolickim kandydatami.

Ks. Radziwiłł oddał swej partji niedźwiedzią przysługę. Kompromitacja jego powiększa tylko uczucie niesmaku i przykrości, jakie budzi kooperacja Prawicy z radykałami, tak nieudolnie i ryzykownie broniona.

Jan Matyasik.

—oo—

Warszawa. (Tel. wł.) Oświadczenie księcia Janusza Radziwiłła, wciągające Stolicę Apostolską do wyborów naszych wywołało, jak wiadomo, bardzo silne poruszenie w prasie. „Dzień Polski" w dalszym ciągu podtrzymuje stanowisko Radziwiłła pomimo nieprzychylnego przyjęcia w prasie, nie widząc zgoła niewłaściwości, jaką ks. Radziwiłł popełnił.

BE BE POWIE COŚ KONKRETNEGO?

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ukaże się druga z kolei enuncjacja przed wyborcza bloku Be-Be, omawiająca szereg zagadnień, które przypadną do rozwiązania nowym ciałom ustawodawczym.

Nasz bilans handlowy będzie biernym.

PRZEMÓWIENIE MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja, na której minister Kwiatkowski w dłuższem przemówieniu zobrazował stan bilansu handlowego w Polsce i zaznaczył, że **należy się spodziewać jeszcze przez dłuższy czas bierności naszego bilansu handlowego**. Składają się na to trzy czynniki: konieczność odbudowy Polski, konieczność przetwarzania surowców i skutkiem tego ich sprowadzania, podniesienia rolnictwa i modernizacji przemysłu w ten sposób, by mógł skutecznie występować na rynkach handlowych. Przytoczywszy szereg cyfr, p. minister dowodził, że praca w kierunku uzyskania rynków zbytu jest coraz cięższa. Analizując eksport polski, minister stwierdził, **że w roku 1924 eksport wynosił 1.266 miljonów, w r. 1925 — 1.272 miljony, w r. 1926 — 1.306 miljonów, zaś w roku 1927 — 1.460 miljonów.**

Analizując znowu poszczególne grupy towarów importowanych, min. Kwiatkowski stwierdził, że importujemy przedewszystkiem towary niezbędne dla wzmocnienia przemysłu, natomiast wyroby luksusowe, oraz galanterję sprowadzamy w coraz mniejszych ilościach. P. minister przeszedł następnie do zagadnienia rozpiętości cen i wskazał, że w dziedzinie cen hurtownych niema znacznych różnic i organizacja handlu w tej dziedzinie wygląda znośnie, natomiast w dziedzinie handlu detalicznego daje się zauważyć znaczna rozpiętość cen.

Zwycięstwo P. B. K. będzie zwycięstwem myśli państw

ODEZWA P. S. L. „PIASTA" W KRAKOWIE.

Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie wydał odezwę, zatytułowaną: „Do wszystkich ludowców w Okręgu". Odezwa podkreśla znaczenie wyborów i rozprawia się z rozbijaczami „Piasta". Czytamy między innemi:

„Kto oddaje głos na ludzi zmiennych, nigdy nie będzie wiedział co oni zrobią. — Kto głosuje na rozbijaczy, sam się do rozbijania przyczynia. Kto oddaje swój głos zdrajcom sprawy ludowej, niech wie, że rzuca jej nasienie na przyszłość.

Nie możecie głosować na tych, co z religji i Kościoła robią handel polityczny, ani na tych, co Wam chcą wprowadzić piekło udręki i **zamieszanie przez rozdział Kościoła od państwa**, śluby cywilne, rozwody i t. p. inowacje.

Głosować powinniście wszyscy na kandydatów naszego stronnictwa P. S. L. „Piast", jeśli Wam chodzi o państwo, o siebie, o swoją przyszłość.

Stronnictwo nasze idąc jak zawsze po linji interesów państwowych i ludowych, staje do wyborów wśród ciężkich warunków zupełnie otwarcie. Nikomu nie obiecuje tego, czego niema i czego dać nie może. Daje zaś pracę rzetelną i uczciwą.

Od tego nie oderwą go ani rozłamy, ani prześladowania, wytrwa ono do końca i zwycięży.

P. S. L. staje do wyborów w łączności z Chrześcijańską Demokracją, która reprezentuje ludność robotniczą, rzemieślników i rękodzielników w miastach, a więc ludzi na chleb pracujących tak samo jak i Wy.

Zwycięstwo nasze wspólne będzie zwycięstwem myśli państwowej, będzie zwycięstwem prawa nad bezprawiem, zwycięstwem ludu nad jego wrogami; powinno też dać podstawę do spokojnej pracy państwowej na przyszłość".

Odezwę podpisali pp. W. Witos, jako prezes i p. J. Owiński, jako sekretarz, oraz pp. J. Brodacki, A. Brożyna, B. Gruszka, W. Krowicki.

—oo—

Starosta o afiszach Be-Be.

Czytamy w „Robotniku" (Nr 40):

„Starostwo w Tarnowie rozesłało do wszystkich zarządów drukarni i biur rozklejania afiszów następujący reskrypt:

Tarnów, 6 lutego 1928 r.

Starostwo w Tarnowie.
L. 394/104. wyb. Sejm.

Do . . . .

W ślad tut. reskryptu z 30. XII. 1927 r. L. 394/42 wyb. Sejm. w sprawie rozplakatowania obwieszczeń, dotyczących akcji wyborczej, przypominam P. T. Zarządowi drukarni, o ile posiada uprawnienie do rozlepiania afiszów, obowiązek pouczenia podległego mu personelu rozlepiającego afisze, że zabronione jest nalepianie na wszelkich obwieszczeniach, dotyczących akcji wyborczej do Sejmu i Senatu, innych afiszów i plakatów.

Równocześnie pouczam, że **równorzędnie z urzędowemi obwieszczeniami wyborczemi należy traktować wszelkie obwieszczenia, afisze i plakaty, wydane przez Komitety wyborcze** o treści reklamowej, popierającej agitację za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem i za listą tegoż Bloku, oznaczoną Nr 1 do Sejmu i Senatu.

Podobnie więc i na tych obwieszczeniach, afiszach i plakatach wzbronionem jest nalepianie jakichkolwiek innych afiszów i plakatów.

Starosta Krupiński".

„Robotnik" dodaje: „No, tym razem p. starosta Krupiński przekroczył już wszelkie granice".

Agitacja za Be-Be po rosyjsku

KOSZTEM POLSKICH SAMORZĄDÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Redakcja „ABC" otrzymała pod opaską numer trzeci czasopisma „Głos Polesia", **wydawanego w języku rosyjskim (!) przez powiatowy komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Łunińcu.** Na opasce niema znaczka, który jest zastąpiony **stemplem do listów wydziału powiatowego w Łunińcu.**

NIEUDAŁA MANIFESTACJA KOMUNISTYCZNA W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Na placu Kazimierza W. odbył się wczoraj wieczorem wiec, zorganizowany przez komunistyczną listę nr. 13. **Dłuższe przemówienie na wiecu wygłosił jeden z kandydatów listy nr. 13 Szypuła. Po ukończeniu przemówienia formować się począł pochód.** W chwili, gdy pochód z transparentami, **zawierającymi hasła wyborcze, miał ruszyć ulicami miasta, zjawiła się policja i rozproszyła pochód.**

Wybory w Kazimierzu.

Warszawa. (AW) W Kazimierzu Dolnym **odbyły się wybory do Rady miejskiej. Frekwencja głosujących wynosiła 75 proc. uprawnionych do głosowania. Zjednoczone listy chrześcijańskie dostały 8 mandatów. Z list żydowskich blok żydowski otrzymał 2 radnych. Syjoniści jednego, robotnicy jednego.**

O czem piszą inni?...

Ile właściwie jest list rządowych?

Włościanie z woj. lubelskiego, którzy przybyli do Belwederu, by zapytać się, którą listę popiera p. premjer, nie otrzymali żadnej wyraźnej odpowiedzi. Wprawdzie „Gospodarz Polski“ twierdzi, że p. Piłsudski przyjął delegację „serdecznie“, atoli nie podaje, jak się w tej sprawie wyraził. Niewiadomo, o ile się wyborami interesuje i co sądzi o cisnących się do żłobu neopiłsudczyków. Wiadomo tylko, że odesłał delegację do p. Sławka, który oświadczył, że

„kandydaci listy nr. 1 są postawieni za zgodą marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Jeszcze dalej idzie „Epoka“, która też wprawdzie nie może ogłosić autentycznych słów p. Piłsudskiego, ale twierdzi, że jakaś delegacja z pow. iłżeckiego uzyskała w Belwederze zapewnienie „uczynione imieniem p. Piłsudskiego“ (przez kogo?),

„że lista nr. 1 jest jedyną listą, na którą głosować powinni ci wszyscy, którzy wierzą, że marszałek Piłsudski prowadzi Polskę do rozkwitu i trwałej potęgi“.

Jeżeli „jedynka“ jest „jedyną“, to co zrobią teraz zwolennicy listy nr. 30, na której figuruje min Romocki, listy p. Stapińskiego, który się ogłasza najwierniejszym zwolennikiem p. Piłsudskiego, co zrobią zwolennicy p. Ciszaka w Wiekopolsce i inni? W Małopolsce lista nr. 1 występuje także w tych okręgach, w których jest lista nr. 30. Niejeden neopiłsudczyk z „czwartej brygady“ będzie w wielkim kłopocie. Czy głosować za 1-ką, z aktórą „w imieniu“ p. Piłsudskiego agitują p. Stpiczyński w „Głosie Prawdy“ i Waserzug z „Epoki“, czy też głosować na listę nr. 30, która nie może być uznaną za „antypaństwową“ ze względu na min. Romockiego.

Przywódcy listy nr. 30 oraz Stapińszczyzy wyślą zapewne delegacje do Belwederu, które może też uzyskają „w imieniu“ pana Piłsudskiego zapewnienie, że ich lista jest „jedyną, na którą głosować powinni ci wszyscy, którzy wierzą, że Marszałek“.... i t. d.

Ujemne skutki terroru wyborczego.

Część prasy życzliwej rządowi zaczyna przestrzegać „sanatorów“, by zmienili cokolwiek metody akcji wyborczej. Np. żydowski „Nasz Przegląd“, ziejący nienawiścią zarówno do prawicowej listy nr. 24, jak centrowej nr. 25, pisze:

„Zwolennicy obecnego rządu wyrządzają mu stanowczo niedźwiedzią przysługę, jeśli na gwałt fabrykują męczenników prawicowych“.

Istotnie, rozbijanie wieców, denuncjacje, napady na redaktorów i mowców, terroryzowanie urzędników, niemało „sanacji“ zaszkodzi. A to wszystko istotnie ma miejsce, choć o tem niebezpiecznie pisać. Np. „Słowo Pomorskie“ zostało skonfiskowane, gdyż — jak oświadczyły władze konfiskujące gazete — wiadomość

„jakoby starostowie agitowali na rzecz specjalnej listy może wywołać niepokój publiczny“.

Międzynar. Konferencja katol. dziennikarzy.

W ostatnim czasie odbyła się w Paryżu międzynarodowa konferencja katolickich dziennikarzy dla założenia organizacji, której wymagają obecne warunki polityczne. Wzięli w niej udział — jak donosi Dr. Rueckl w „Lidovych Listach“ — przedstawiciele Ligi Narodów, Międzyn. Komisji dla współpracy umysłowych i reprezentanci wszystkich katolickich społeczeństw z Europy, Azji i Ameryki (z Polski reprezentant „Kat. Ajencji Prasowej“).

Po dyskusji przyjęto statut „**Międzyn. Biura katol. dziennikarzy**“. W art. 3 zastrzeżono, że Biuro nie może prowadzić akcji, którąby mogła być wziętą jako mieszanie się do wewnętrznych spraw jakiegoś państwa. W art. 5 i nast. ustalono, że **członkami „Biura“ mogą być tylko krajowe organizacje katolickich dziennikarzy** (a więc nie jednostki; ponieważ jednak takich organizacyj w wielu krajach, m. in. i w Polsce, dotąd niema, zgodzono się, że jednostki mogą być członkami honorowymi), i że członkami tych organizacyj mogą być jedynie dziennikarze zawodowi, w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Zarząd „Biura“ stanowi Rada, wybierana co 3 lata, która ze swego grona wybiera prezesa, dwóch jego zastępców, sekretarza i jego zastępcę, i skarbnika. **Pierwszym prezesem został p. Delforges**, prezes „Związku katolickich dziennikarzy belgijskich“.

W zebraniu brali udział kard. Dubois i Nuncjusz Mgr. Maglione.

Równouprawnienie bolszewizmu z patrjotyzmem.

CO ONO WYDAJE WE FRANCJI?

Pisze się teraz i mówi dość dużo na temat, **czy należy legalizować w Polsce Partję komunistyczną?** Głosy są podzielone i to tak na prawicy, jak i na lewicy. Prasa socjalistyczna, więcej — zdaje się — dla utrzymania swojej liberalnej „linji“, niż z przekonania, woła o legalizację. Natomiast „Głos Prawdy“, którego niepodobna zaliczać do prawicy społecznej, lub choćby centrum, jest przeciw... Niema wyraźnej zgodności w prasie prawicowej. Konserwatywne pisma są bezwzględnie za walką z komunizmem przy pomocy środków represyjnych. Opinja N. D. wydaje się nie podzielać tego stanowiska.

Ch. D. dała wyraz swemu poglądowi na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej, kiedy jej reprezentant, mec. Kuczyński, oświadczył się przeciw uznaniu listy komunistycznej. Oczywiście nie z punktu widzenia martwej litery prawa, którego w tej chwili niema, ale ze względu na widoczny interes państwa który nie zawsze bywa ujęty w artykuły ustawy. Od wszelkiego pozytywnego (ogłoszonego) prawa wyższem jest prawo naturalne, streszczające się w tym wypadku w samozachowawczym instynkcie społeczności.

Dyskusja na ten temat jest dla tego pouczająca, ponieważ naocznie wykazała nam, jak niedoskonałem jeszcze jest nasze ustawodawstwo, i jak wielkie są w niem luki. Najbliższy Sejm będzie je musiał wypełnić...

Ale zostawmy na razie „zasadnicze“ rozważania o walce z komunizmem na boku. **Stoimy wobec faktu! Lista komunistyczna została zatwierdzona,** ajenci Kominternu po raz pierwszy będą w Polsce konkurowali o reprezentację parlamentarną z patrjotycznemi ugrupowaniami. Na dyskusję „zasadniczą“ w tych warunkach czasu niema... Raczej na marginesie tych polemik postawmy pytanie: — **jak się powodzi tym społeczeństwom, które u siebie partję komunistyczną zalegalizowały?**

Właśnie w tych dniach pytanie to stało się aktualnem **we Francji**.. Rzecz poszła o to, że policja paryska „ośmieliła się“ — donosi komunistyczna „L'Humanité“ — wtargnąć do lokalu komunistycznej „Bourse du travail“ (Giełdy Pracy), aby z jej nor wyciągnąć ukrywającego się żołnierza, skazanego na kilka miesięcy więzienia za agitację rewolucyjną w wojsku. W odpowiedzi na to „naruszenie swobód obywatelskich“ (sic!) organ komunistyczny zaatakował wściekle rząd i państwo „burżuazyjne“. Że zaś partja komunistyczna (zalegalizowana oczywiście we Francji) ma dominujący wpływ na przedmieściach stolicy („czerwony pas“ Paryża), dzięki temu próbuje rozhuśtać ludność robotniczą do demonstracyj antypaństwowych. Całkiem słabo reaguje na nie prasa lewicowa i radykalna; czuje się skrepowana legalizacją komunizmu. Nawet i narodowa opinja (z małemi wyjątkami) nie ośmiela się wyciągnąć właściwego z wydarzeń wniosku. Miarą zaś zamieszania **pojęć w tej sprawie jest wystąpienie „narodowego(!) socjalisty“, G. Hervé,** który do r. 1914 był zakamieniałym internacjonalistą i rewolucjonistą, z wybuchem wojny jednak — zerwał radykalnie z całym socjalizmem rewolucyjnym. W „Victoire“ pisze on w imieniu swej grupy:

My, którzyśmy dawniej te same robili głupstwa, co i oni (komuniści), lecz którzy nad nimi tę mamy wyższość, żeśmy się wczas spostrzegli, **jesteśmy obowiązani do pewnego pobłażania względem tych, którzy po nas podjęli karjery rewolucyjne.** Znamy dobrze tę mieszaninę głuchoty, ignorancji, szlachetności(!) i mistycyzmu, która w ich sprawie występuje; nie możemy ich sądzić tak surowo, jak ich sądzą inni“.

Cóż więc? Samowola dla komunistów? Nie! P. Hervé przybiera pozę groźną i zapowiada:

„Lecz niech sobie komuniści nie robią złudzeń! Są na drodze zwrócenia przeciw sobie **fali gniewu**, jak się to już raz stało w tym kraju po okrutnem stłumieniu Komuny“.

Wieje z tych słów zupełna bezsilność, pokryta frazesem o grożącej rzekomo „fali gniewu“... Tylko naiwność (z której się Hervé dotąd jeszcze nie wyleczył) może przypuszczać, że deklamacje i frazesy zamienią wilki w baranki potulne. Raz się tylko udało wyperswadować dzikiej bestji, że nie powinna niszczyć życia i spokoju ludzkiego. Ale to chodziło o słynnego wilka z Gubbio, a tym, który mu perswadował, był — św. Franciszek z Assyżu. Zresztą było to już bardzo dawno, — długo przed powstaniem komunizmu...

To jeden przykład, jak Francja wychodzi na legalizacji partji komunistycznej... Drugi, który chcemy podać, jest wprost niesamowity.

Dziwnie sobie francuska partja komunistyczna upodobała nauczycielstwo szkół początkowych (powszechnych). A swoją agitacją doprowadziła do tego, że **obecnie ponad 10 tys. nauczycieli należy do komunistycznej organizacji zawodowej C. G. T. U.**

Pomyślmy przez chwilę nad tem!... Dziesięć tysięcy nauczycieli szkół powszechnych „wychowuje“ dzieci francuskie w duchu komunizmu! (Obok nich 70 tys. należących do C. G. T. — w duchu „socjalizmu“). Cóż z tego pokolenia, tak kształconego w państwowej szkole, wyrośnie? Dowie się ten, kto dożyje czasu, kiedy dzisiejsze 10-latki wezmą udział w życiu publicznem!

Oto jest drugi skutek równouprawnienia komunizmu z patrjotyzmem! W. Z.

Mobilizacja przedwyborcza.

Sejm śląski potępił terror wyborczy.

Pos. Korfanty udowodnił w sejmie śląskim, że urzędnicy biorą udział w akcji wyborczej w sposób niedozwolony. Na posiedzeniu Sejmu śląskiego we środę zgłosił wniosek **wzywający p. woj. Grażyńskiego, by sam zaniechał udziału w kampanji wyborczej i w myśl obowiązujących ustaw zachował bezwzględną neutralność,**

„by wytoczył dochodzenia dyscyplinarne urzędnikom, którzy nadużywają swej władzy i swego charakteru do niedozwolonej agitacji wyborczej“.

Uzasadniając swój wniosek stwierdził pos. Korfanty, że **„Polska Zachodnia“ jest utrzymywana z funduszów publicznych**, że naczelnicy gmin znajdują się pod naciskiem, że niektóre organizacje są protegowane w sposób niemoralny.

„Dzisiaj — mówił pos. Korfanty — po wszystkich gminach rozdziela się podarki i jałmużnę, jak z rogu obfitości sypią się pieniądze, aby kupować głosy inwalidów, starców i wdów, gdy wybory miną — to ta dobroczynność znowu ustanie. „Z tego miejsca wzywam ludność, aby brała kiedy dają, bo bierze swoje pieniądze, na które składać się muszą wszyscy podatnicy państwa“.

P. Korfanty twierdził nawet, że wydano rozkaz fałszowania list wyborczych.

Wniosek pos. Korfantego był zgłoszony **jako nagły. Nagłość została uchwalona przez Sejm śląski większością głosów.** Gdy marszałek zarządził głosowanie, kto jest **przeciw wnioskowi**, to — jak twierdzi „Polonia“ — **powstał tylko sam p. Szuścik, a sala wybuchła** śmiechem.

Należy mieć nadzieję, że również Sejm warszawski zażąda surowego ukarania urzędników, którzyby wyzyskali swą władzę dla celów partyjnych.

—oo—

Ch. D. w Małopolsce Wschodniej.

Rada dzielnicowa Ch. D. na Małopolskę Wschodnią przysyła nam komunikat w sprawie swego stanowiska wobec bloku wojewódzkiego. Komunikat streszcza znane już naszym Czytelnikom wysiłki lwowskiej Ch. D. nad utrzymaniem ogólnego bloku polskiego. Wysiłki te rozbiły się m. i. dlatego, ponieważ Rząd domagał się przyłączenia listy bl. wojewodzińskiego do państwowej listy Be-Be Nr. 1. Wobec tego stanowiska rządu Z. L. N., Piast i Ch. N. wystąpiły z bloku i utworzyły osobną koalicję wyborczą. „Ch. D. jednak jest zdania — czytamy w komunikacie, że

„ze względów narodowych i państwowych bezporównania większą klęską jest utrata 8—10 mandatów polskich w Małopolsce Wschodniej i rozbicie jedności narodowej, niż podobna kwestja „zasadnicza“ i przejście do Sejmu z listy państwowej Nr. 1 o jedną osobę więcej“.

Od siebie dodamy jedną tylko uwagę: Rozbicie nastąpiło przed 3 lutego i blok ogólny w Małopolsce Wsch. nie istnieje. Chodzi więc o to, do którego bloku ma się Ch. D. przyłączyć, czy do sanacji stawiającej Sanojców, Garlickich, Burdów, Mianowskich i t. p. czy też do bloku obejmującego żywioły katolickie i narodowe, a wśród nich Piasta, sojusznika Ch. D. w całem państwie.

Okręg 41.

Kraków—miasto.

ZEBRANIE WYBORCZE P. B. K.

Komitet Wyborczy Pol. Bloku Katolickiego w Krakowie urządza w sobotę, dn. 11 lutego o 8-ej wiecz. w Domu Związkowym (Potockiego 11) zebranie wyborcze dla akademików mających prawo głosowania. Na porządku dziennym referat o znaczeniu nowego Sejmu i przemówienie jednego z kandydatów. Wstęp za zaproszeniami.

Zebranie Komitetu Wyborczego Pol. Bloku Katolickiego na Krowodrzy odbyło się w środę, dnia 8 bm. przy udziale 48 członków. Przewodniczył radca Miklasiński, referowali pp.: Jaworski i Grelowski, poczem ustalono program pracy agitacyjnej na Krowodrzy.

Zebranie prezesów i kierowników organizacji Katolicko-społecznych w Podgórzu w środę, dn. 8 bm. w lokalu biura przy ul. Węgierskiej uchwaliło po referacie ks. Kasprzyka i p. Hoffmana przeprowadzenie jak najsilniejszej agitacji za listą nr. 25.

Zebranie chrześcijańskich pracowników tramwajowych w środę, dn. 8 bm. w sali przy ul. Potockiego 11 opowiedziało się po przemówieniach inż. Grelowskiego i prof. Krajewskiego za energicznem poparciem listy nr. 25.

Walne zebranie związku chrześcijańskich pracowników gastronomicznych odbyło się we wtorek, dn. 7 bm. w sali przy ul. Potockiego l. 11. Zgromadzeni po załatwieniu spraw organizacyjnych opowiedzieli się za poparciem listy nr. 25. Referował p. sekretarz Hoffman.

Zebranie chrześcijańskich pracowników krakowskiej fabryki cygar odbyło się we wtorek, dn. 7 bm. w sali przy ul. Garbarskiej. Przewodniczył p. radca Miklasiński. Referowali ks. Kasprzyk i prof. Krajewski. Licznie zgromadzeni pracownicy i pracownice uchwalili solidarnie głosować na listę P. B. K. nr. 25.

Okręg 42.

Kraków (pow.) Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Miechów.

Zebranie komitetu wyborczego PBK. w Prokocimiu odbyło się we wtorek 7 b. m. przy udziale p. **Puchałki**, kandydata z listy nr .25. Komitet omówił techniczną sprawę wyborów.

Zebranie PBK. w **Kroczycach** (pow. Olkusz) odbyło się w niedzielę 5 bm. w sali Domu Ludowego przy udziale zgórą 250 osób. Zagaił zebranie miejscowy proboszcz ks. Szymkiewicz, referat wygłosił p. **Gruszczyński**, kandydat z listy nr. 25. Po przemówieniu ks. proboszcza uchwalono rezolucję za poparciem bloku PBK.

W osadzie **Żarnowiec** (pow. Olkusz) odbyło się zebranie w dniu 6 bm. w sali straży pożarnej. Zagaił zebranie i przewodniczył p. **Szpak**, o sytuacji wyborczej i o programie PBK. referował p. **Gruszczyński.** W dyskusji zabierali głos pp. Wodawski, Łukowicz, Zieliński, ks. proboszcz Wilamowski i Wejzler. Uchwalono jednomyślnie poprzeć listę nr. 25.

Okręg 44.

Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

ZEBRANIA W WIELICZCE I BOCHNI.

W dniu 7 b. m. odbyły się zebrania PBK. w Wieliczce i Bochni, w których uczestniczył kandydat z listy nr. 25 p. inż. Grelowski z Ch. Demokracji. Na zebraniach tych stwierdzono, że lista nr. 25 zyskuje coraz więcej zwolenników. Mimo nieprzebierającej w środkach agitacji innych list wyborczych, katolicka i polska ludność stanie solidarnie do urn wyborczych i głosować będzie na nr. 25. Dalsze zebrania w okręgu 44 są przygotowane i odbędą się w dniach najbliższych.

—oo—

Grudziądz — 4 mandaty.

Polski Blok Katolicki (Piast i nr. 25 Ch. D.): Z. Baranowski, aptekarz; Wiktor Kulerski: Jan Ludziński, Karbowo, p. Brodnica; J. Nowak, sekr. woj. Ch. Z. Z. i inni.

—o:o—

Hodurowcy w Bydgoszczy za P. P. S.

Ag. Wschodnia podaje, że w Bydgoszczy odbyło się zebranie hodurowców, na którem wobec niemożności wysunięcia własnej listy postanowiono głosować na listę socjalistyczną.

—o—

Instrukcje rozbijania zebrań.

Katowicki Komitet Powiatowy Chrz. Zjednoczenia Pracy, pod którą to nazwą występuje na Górnym Śląsku sanacja, daje swoim mężom zaufania w okólniku nr. 3 między innemi takie polecenia:

„c) w razie, gdy grupa naszych ludzi okaże się za słabą, by przeciwstawić się przeciwnikom, lub też jeśli naszych ludzi nie będą chcieli puszczać na salę, należy **wszelkiemi siłami starać się by do odbycia takiego zgromadzenia nie dopuścić, względnie już odbywające się zakłócić;**

d) na każdem zgromadzeniu przeciwników, o ile nie uda się opanować prezydjum wiecu, zabierać głos, przedkładać rezolucje nasze, a gdy przeciwnicy nie będą chcieli dopuścić do tego — **starać się również o doprowadzenie do rozwiązania wieców**“.

Mamy więc do czynienia z planową akcją rozbijania zgromadzeń przez sanacyjne komitety.

Wybuch materiałów w pociągu na stacji w Rzeszowie.

Urzędowe badania stwierdziły, że był to dwusiarczek węgla.

Przed kilku dniami pojawiły się w prasie niepokojące wiadomości o wybuchu tajemniczych materjałów na stacji w Rzeszowie.

Sprawa przedstawia się w świetle badań urzędowych następująco:

Dnia 5 bm. około godziny 4-tej rano, przy wyjeździe pociągu dalekobieżnego Nr 9993 ze stacji w Rzeszowie w kierunku Lwowa, zauważył zwrotniczy niebieskawe płomienie wydobywające się z otwartego, załadowanego beczkami wozu Nr 90993, znajdującego się w tym pociągu. Płonący wóz odczepiono od przedniej części pociągu i odstawiono na tor boczny, gdzie wóz spłonął w krótkim czasie doszczętnie z całą ładugą. W wozie tym nr. 90993 załadowanych było 64 beczek żelaznych, w drugim zaś (nr. 45996) 17 takichże beczek. Transport ten nadany był w Hamburgu, adresowany do Moskwy, ze stacją przeznaczenia Kijów i deklarowany jako dwusiarczek węgla. Przewóz odbywał się na podstawie normalnych dokumentów przepisanych taryfami i nie może być pod żadnym względem uważany za nielegalne przemycanie zakazanego materjału.

Dwusiarczek węgla służy w przemyśle jako środek do rozpuszczania rozmaitych preparatów chemicznych, tłuszczów, lakierów, farb, kauczuku, do ekstrakcji olejków eterycznych i t. p. Używa się go również do tępienia szkodników polnych i insektów w magazynach zbożowych.

Badania uszczelnienia czopów u beczek wskazały na nieracjonalność uszczelnienia, stąd przeto wniosek, **że przyczyną pożaru mogła być nieszczelność jednej z beczek.** Wyciekająca ciecz zajęła się przypuszczalnie od iskry bądźto przejeżdżających parowozów, bądźto od leżącego na torze rozżarzonego żużlu. Powstałe ciepło skutkiem palenia się wyciekającej z beczki cieczy spowodowało rozgrzanie innych beczek, wrzenie ich zawartości, a następnie wybuch.

W wypadku opisanym należy podkreślić ponownie wypróbowaną dzielność pracowników kolejowych w chwilach szczególnie krytycznych. Zarówno konkuktor Paweł Szostak, jak w szczególności starszy ustawiacz Solecki z narażeniem życia przetaczali płonący wagon, z którego wybuchy groziły im każdej chwili śmiercią.

Humor.

TRUDNO I DARMO.

Pewien znany polityk bawił przed paroma dniami w Poznańskiem, gdzie miał sposobność zetknięcia się z wybitnym przedstawicielem przemysłu cukrowniczego. Przemysł ten, jak wiadomo, opowiedział się przy liście rządowej i z tego powodu ów polityk czynił cukrownikowi gorzkie wyrzuty.

Cukrownik usprawiedliwiał się.

— Nie możemy zadzierać z Rządem — mówił — jesteśmy przedewszystkiem przemysłowcami i musimy dbać o nasze warsztaty pracy. To trudno i darmo!

— Trudno to to jest, ale darmo to to nie jest — odparł nasz polityk.

Na ziemiach Rzpltej.

Nabożeństwo za pomyślny wynik wyborów w Warszawie.

W kościele św. Stanisława na Woli odbyła się uroczysta Msza św. staraniem Koła wolskiego N. O. K. na intencję pomyślnego wyniku wyborów. Podczas nabożeństwa, wszystkie członkinie, w liczbie 172 oraz ich rodziny przystąpili do Komunji św. Po skończonej Mszy św. ks. proboszcz Morawski w podniosłych słowach omówił działalność N. O. K., zachęcając zebranych do pracy.

Kogo popierają żydzi?

Żargonowa gazeta wileńska „Wilner Tog“ w nrze 297 donosi, że rada miejska w Wołkowysku, (którą ostatnie wybory „sanacyjne“ oddały w ręce żydów) uchwaliła wyznaczyć subsydjum dla miejscowej żargonówki „Wołkowysker Leben“, oraz o 100 proc. wyższe subsydjum dla „Głosu Prawdy“.

Mordercy ś. p. kuratora Sobińskiego przed sądem.

W 12 dniu procesu sąd rozważał prawdziwość zarzutów oskarżonego Dzisia, twierdzącego, że dozorcy więzienni ciężko go pobili. W związku z tem Dziś jest oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego przez stawianie czynnego oporu funkcjonarjuszom więziennym. Z zeznań dozorców wynika, że gdy pewnego dnia Dziś wszedł w posiadanie jakiegoś listu, jeden z dozorców chciał przeprowadzić rewizję w jego celi. Dziś stawiał opór i począł wyzywać dozorców grożąc im wywołaniem buntu więźniów. Dozorcy zmuszeni byli uspokoić awanturującego się więźnia i zaprzeczają zgodnie, by którykolwiek z nich pobił oskarżonego.

Następnie zeznaje Marja Stecnikowa, która w swoim czasie przebywała w jednej celi z oskarżoną Janicką. Według jej słów Janicka przyznała się wobec niej, że Werbicki i Atamańczuk są sprawcami mordu na śp. Sobińskim i że pewnego razu Janicka wróciwszy od sędziego śledczego wyraziła się: jaka ta policja i sąd są durne, mają fotografje sprawców i ciągle pytają.

Zuchwały napad bandyty w Poznaniu.

Z Poznania donoszą o niezwykle zuchwałym napadzie bandyty na właścicielkę sklepu kolonjalnego Marję Kowalską. Bandyta w czarnej masce wpadł do sklepu wieczorem i sterroryzowawszy rewolwerem właścicielkę oraz jej 16-letnią pasierbicę rzucił się do kasy. Kiedy kobiety usiłowały zagrodzić mu drogę, bandyta **strzelił kilkakrotnie, raniąc w głowę pasierbicę, a lżej właścicielkę sklepu.** Na odgłos strzałów wbiegli do sklepu przechodnie. Bandyta począł uciekać w kierunku ulicy Sienkiewicza. Biegnąc zasypywał kulami ścigających go policjantów, strzelając równocześnie z dwóch rewolwerów.

Po kilkunastominutowej gonitwie bandyta ukrył się w piwnicy domu nr. 3 przy ul. Sienkiewicza, skąd zaczął strzelać w kierunku zbliżających się do okienka piwnicznego, względnie do drzwi policjantów. Na pomoc oblegającym przybyła rezerwa policji. Rozpoczęło się regularne dwugodzinne oblężenie, podczas którego z obu stron padły setki strzałów.

W pewnej chwili z piwnicy doleciał odgłos jednego wystrzału i strzelanina ucichła. Po wejściu do piwnicy stwierdzono, że **bandyta leży na ziemi z przestrzeloną skronią.** Okazało się, że **wystrzeliwszy wszystkie naboje, ostatnią kulę wpakował sobie w skroń.** Obok bandyty znaleziono trzy braumingi. Żadnych dokumentów, ani papierów nie miał bandyta przy sobie. Ustalenie nazwiska okazało się niemożliwe.

—o0o—

ROSJANIE TŁÓMACZĄ POLSKIE DZIEŁA LITERATURY. Bawiący w Warszawie wybitny poeta rosyjski Igor Siewierjanin pracuje obecnie nad tłumaczeniem utworów Słowackiego. Niektóre z tych tłumaczeń ukażą się w wychodzącym w Warszawie rosyjskim dzienniku „Za swobodu“. Siewierjanin zamierza również przetłumaczyć poezje szeregu młodych i wybitnych poetów polskich.

X. ZJAZD GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW Polskich odbędzie się w Katowicach w maju b. r. Referaty i odczyty należy zgłaszać najpóźniej do dn. 15 kwietnia w Zarządzie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich w Warszawie, Kredytowa 3.

ZJAZD ŻOŁYNIAKÓW — PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. W roku 1928 odbędzie się w Żołyni pierwszy ogólny Zjazd Żołyniaków pracowników umysłowych, celem wzajemnego zapoznania się i uczczenia miejscowości rodzinnej odpowiednim aktem pamiątkowym, jaki zostanie na Zjeździe uchwalony. Adres Komitetu zjazdowego: Żołynia — szkoła męska, Ks. dr. Br. Karakulski.

Rzeczy ciekawe.

Jak odnaleziono włócznię św. Maurycego?

Św. Maurycy, dowódca rzymskiego legjonu, za czasów cesazra Maksymiljana przyjął chrzest ze swoimi 7 tys. żołnierzy. Na pamiątkę otrzymał on od ówczesnego biskupa Jerozolimy gwóźdź z krzyża, na którym rozpięto Chrystusa. Nowonawrócony przybił pamiątkowy gwóźdź do swej włóczni, z którą się nigdy nie rozstawał. Po śmierci św. Maurycego włócznię przywieziono do Rzymu. Papież Leon III. wręczył ją Karolowi Wielkiemu z okazji jego koronacji w 800 r. jako symbol władzy. Od tego czasu giną wiadomości o świętej pamiątce. Dopiero w 1890 odkrył włócznię zupełnie przypadkowo austrjacki generał w kościele w Koenigraetzu. Nieświadom cennego nabytku oddał włócznię do muzeum w Wiedniu, gdzie się okazało, że jest to zaginiona włócznia św. Maurycego.

Podobno cesarz Wilhelm na wieść o odnalezieniu autentycznej włóczni chciał wskrzesić dawne tradycje i przywłaszczyć sobie włócznię jako symbol władzy. Mimo jego pertraktacji z Wiedniem, włócznia jednak pozostała nadal w Muzeum wiedeńskiem.

Pamiątki po Napoleonie na wyspie św. Heleny.

Korespondent, ukrywający się pod pseudonimem „Viator“, nadesłał do londyńskiego „Times'a“ rozżalony list, opisujący opłakany stan grobu Napoleona na wyspie św. Heleny. Niedawne zwiedzenie go objawiło, iż historyczne to miejsce oznaczone jest jedynie połamaną płytą marmurową, otoczoną żelazną, zardzewiałą kratą.

W domku w Longwood oba pokoje wymagają gwałtownego remontu. Są to te właśnie, w których wielki cesarz spędził ostatnie lata żywota. Nie ma w nich ani jednego przedmiotu, którego używał Napoleon, niema żadnego napisu ani żadnych pamiątek... Małe popiersie marmurowe cesarza znajduje się w jednym pokoju, ściany jednak są zupełnie gołe. Jest wprawdzie gablotka z wypisanemi nazwami zwycięstw i dekoracji Napoleona, lecz szyba jej wybita!

Na drugiej ścianie piszący zauważył gazety, nalepione przy oknie, a opisujące ostatnie przeloty nad Atlantykiem. W pokoju, w którym Napoleon wyzionął ducha, wisi na ścianie kielnia murarska i blaszany kubek do wody pod dwoma skrzyżowanemi chorągwiami, francuską i angielską. Zdumienie ogarnia na widok owych napoleońskich relikwji. Okazuje się jednak, że kielnia służyła księciu Walji, gdy 3 lata temu zwiedzał św. Helenę, do zasadzenia młodego drzewka przy pierwotnym grobie cesarza, a kubkiem napił się wody u źródła, przy którem gasił pragnienie Napoleon.

Głupich siać nie trzeba, bo się sami rodzą.

W dzienniku „New York Sun“ ukazało się niedawno ogłoszenie następujące:

„Proszę przynieść mi dolara. Smith, New Bond Street 21“.

Następnego dnia zjawiło się nowe ogłoszenie z tym samym adresem:

„Macie czas jeszcze do jutra, aby wpłacić dolara“.

Trzeciego wreszcie dnia przyszło ostatnie:

„Jeżeli do jutra nie przyniesiecie dolara, to będzie za późno“.

Naturalnie, ogłoszenie to zwróciło uwagę reporterów, jeden więc z nich pobiegł pod wskazany adres, aby dowiedzieć się coś o dziwacznem ogłoszeniu. Nie zastał jednak mr. Smitha, jeno jego sekretarza, który wprawdzie był gotów przyjąć dolara, poza tem jednak milczał, jak ryba.

Dopiero gdy minął termin wskazany w ogłoszeniach, mr. Smith, będący bardzo bogatym człowiekiem, ujawnił, że założył się z przyjacielem o to, iż nawet na takie ogłoszenie przynajmniej stu głupców przyniesie mu w ciągu trzech dni swe dolary.

Okazało się jednak, że bardzo nie docenił głupoty ludzkiej, gdyż w ciągu tych trzech dni nie mniej niż 1.6[illegible] osób złożyło mu żądaną kwotę!

Z całego świata.

Podróż ks. Prymasa Hlonda.

Onegdaj wieczorem przybył do Würzburga Ks. Prymas kardynał Hlond. W udekorowanej sali dworca witali dostojego gościa biskupi miejscowi wraz z delegacjami młodzieży ze sztandarami i orkiestrą, oraz bardzo licznie zebrana publiczność. Miejscowi biskupi wydali na cześć kardynała Hlonda przyjęcie, wieczorem zaś odbyło się uroczyste powitanie w Zakładzie OO. Salezjanów, z udziałem biskupów, duchowieństwa, przedstawicieli władz i społeczeństwa. Jutro rano ks. kardynał wyjeżdża do Trewiru i Kolonji.

LOT HINKLERA Z LONDYNU DO AUSTRALJI.

Do Rzymu przybył angielski lotnik Bert Hinkler, który wyleciał onegdaj z lotniska Craydon na 30-konnej awjonetce „Cirrus“ z zamiarem przelotu do Bundaberg Queensland w Australji. Po krótkim pobycie w Rzymie lotnik odleciał w dalszą drogę.

—o0o—

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE KONGA. W tych dniach odbył się w Brukseli obchód uroczysty półwiecza istnienia państwa Konga, dzisiejszej kolonji belgijskiej. Jak wiadomo bowiem król Leopold II zapisał to państwo narodowi belgijskiemu. Między uczestnikami uroczystości znajdowało się też kilku pozostałych jeszcze przy życiu współpracowników Henryka Stanleya, który w 1879 r. dokonał słynnych odkryć geograficznych w Kongo.

ZAROBKI NURKA. Zawód nurka jest jednym z najlepiej płatnych. We Francji zarabia nurek 50 fr. dziennie, a czasem nawet 100 fr. Płacę tę podwyższa się, gdy chodzi o trudniejszą pracę, jak np. wydobycie cennych przedmiotów z zatopionego okrętu lub ratowanie tonących. Prócz pensji dostaje wtedy nurek procent od wartości wyłowionych przedmiotów. Sławny nurek Lambert otrzymał 100 tys. fr. za zbadanie zatopionego okrętu „Alfonsa XII“. Zawód nurka jest niebezpieczny i wymaga ogromnej wytrzymałości fizycznej, zwłaszcza, gdy chodzi o badanie większych głębin morskich. Rekord osiągnął pod tym względem Lambert, który dostał się do 60 m. głębokości.

—o0o—

W 10-tą rocznicę pokoju brzeskiego.

(Garść wspomnień z 1918 roku).

Pamiętny nam jeszcze głęboko ów ponury, zimowy dzień 11 lutego 1918 r., w którym dzienniki ogłosiły światu treść pokoju, zawartego dnia 9 lutego 1918 r. w Brześciu litewskim między Austrją i Niemcami z jednej strony, a stworzoną ad hoc ukraińską republiką.

Nie wierząc własnym oczom, kilkakrotnie w osłupieniu przebiegaliśmy wzrokiem złowrogi komunikat urzędowy.

Nie ufając naszym wiadomościom geograficznym, chwytaliśmy gorączkowo za atlasy, by z dziennikiem w ręku drżącą z podniecenia dłonią kreślić na mapie granice nowego rozczłonkowania naszego organizmu narodowego.

Wielka wojna nie szczędziła nam różnorakich ciosów. Ale jednem z uderzeń, które w pierwszej chwili może najgłębiej targnęło naszą istotą, wstrząsając najczulszemi naszemi nerwami i fibrami — to był pokój brzeski.

Bo aktem brzeskim na pastwę walącego się już wschodu odstąpiono polskie ziemie o zachodniej kulturze, zrośnięte z Macierzą od wieków.

Przefrymarczono haniebnie Chełmszczyznę i Podlasie, które z tytułu męczeńskiej krwi tamtejszych unitów, stały się relikwją narodu.

Nie wahano się nawet — aczkolwiek tylko pośrednio — przysądzić nowemu tworowi ukraińskiemu takiej krynicy ducha polskiego i kultury polskiej, jaką jest Lwów wraz z Wschodnią Małopolską.

Podczas gdy ostrze poprzednich nieszczęść ogólnych i osobistych z okresu wielkiej wojny, łagodziła nadzieja okupienia niemi lepszej przyszłości narodu, to po gwałcie brzeskim w pierwszej chwili groźnie nam się zaciemniły kontury naszego narodowego jutra, tak ze względu na brutalne zrzucenie przez Austrję i Niemcy niezręcznie zresztą nałożonej maski życzliwości i ukazanie się z poza niej twarzy drapieżnego Teutona, gotującego się do połknięcia dalszych połaci naszych ziem, jak i z uwagi na potężne wzmocnienie sytuacji militarnej państw centralnych, którym likwidacja wschodniego frontu pozwalała miljonowe armje przerzucić na zachód.

Osłupienie, jakie w społeczeństwie pokój brzeski w pierwszym momencie wywołał, błyskawicznie ustąpiło miejsca niesłychanemu wzburzeniu, jednoczącemu w zwartym froncie antiaustrjackim i antiniemieckim wszystkie partje i warstwy narodu. Nasilenie wzburzenia odpowiadało wielkości zamierzonej zbrodni.

Pierwsza zareagowała czynnie — jak z natury rzeczy wynikalo — armja polska, której surogat stanowiły istniejące jeszcze wówczas szczątki legjonów. Rozmieszczone na wschodniej granicy Bukowiny oddziały II. Brygady legjonów pod bohaterską wodzą gen. Hallera, przebiły się już dnia 16 lutego przez otaczające je wojska austrjackie i rozpoczęły marsz przez Ukrainę. celem uzyskania połączenia z polskiemi formacjami w Rosji, ewentualnie z wojskami koalicji.

Ogół społeczeństwa przyszedł do głosu dnia 18 lutego, organizując w tym dniu protestacyjne manifestacje i pochody, które mimo zaciśnięcia policyjno-wojskowej obroży *) stanu wojennego, szczególnie w Małopolsce ze Lwowem i Krakowem na czele, przybrały imponujące rozmiary. Równoległy z temi manifestacjami strajk urzędników państwowych, w przeważnej części małopolskich urzędów, oraz przeprowadzony z niezwykłą skrupulatnością ogólny strajk kolejowy wszystkich gałęzi służby kolejowej w Małopolsce, łącznie z t. zw. dalszym a nawet ściślejszym terenem wojennym. nadawały temu ruchowi przedsmaku rewolucyjnego.

To patrjotyczne i ofiarne stanowisko zniszczonych i znękanych wojną funkcjonarjuszy kolejowych i państwowych w Małopolsce. minęło dotąd w powodzi goniących za sobą wypadków dziejowych bez echa. spełnijmy więc wobec nich dziś w dziesięciolecie swój obowiązek, wołając: cześć urzędnikom państwowym i kolejarzom małopolskim z 1918 r.. za ich hart ducha w walce o całość naszych ziem!

Nadeszła szczególnie wczesna i szczególnie przepyszna w swej młodocianej krasie wiosna 1918 r., przynosząc nam wobec rozpadnięcia się frontu rosyjskiego, po raz pierwszy od 4 lat wolny i niezamącony oddech ku wschodowi.

Niestety — nadzieje związane z powstaniem formacyj wojskowych na Wschodzie. szybko się rozwiały, a nerwy nasze zostały wystawione na ciężką próbę pod wpływem wiadomości o szeregu sukcesów rozpoczętej z końcem marca generalnej ofenzywy niemieckiej na zachodzie. o której stugębna fama głosiła. że zostanie przeprowadzona nieprzezwyciężonemi siłami aż do skutku.

Gdy świeża ruń zielona pokryła niwy, po wielu tygodniach szarpiącej duszę niepewności, odetchnęliśmy. Pochód Teutonów na zachód o panowanie nad Europą, a może i nad światem, utknął beznadziejnie pod Amiens. Odtąd coraz częściej druty telegraficzne i przemycane z zagranicy dzienniki, poczęły nas darzyć wieściami, od których serca rosły, a głowy, od szeregu pokoleń pochylone brzemieniem rozbiorów Ojczyzny, podnosiły się w górę. Doniosłością swoją na pierwszy plan wybijały się wiadomości o technicznych ulepszeniach armij koalicyjnych. o załamaniu się ofenzywy austrjackiej nad Piave, oraz szczegóły, dotyczące czynnej, wojskowej współpracy Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki z koalicją.

Skoro wreszcie z początkiem lipca poprzez setki mil doszedł nas głos tytana gallijskiego, Jerzego Clemenceau, zapowiadający z trybuny ministerjalnej blizką chwilę wystawienia Niemcom rachunku za zbrodnie, popełnione we Francji, nie tylko uwierzyliśmy, ale także i wiedzieliśmy, że po niedalekiem już zgnieceniu dwóch będących jeszcze przy życiu zaborców, jako konieczność dziejowa musi w myśl punktów Wilsona odrodzić się Polska wielka, niepodległa, z dostępem do morza.

* * *

Przeznaczenie spełniło się ostatecznie na przełomie października i listopada 1918 r., stwarzając w swych następstwach nową kartę Europy. którą wykreśliła zwycięzka koalicja.

Dzięki klęsce państw centralnych, postanowienia pokoju brzeskiego nie zostały nigdy kompletnie zrealizowane, a w szczególności nigdy nie przyszło do oderwania Chełmszczyzny i Podlasia od Polski, wobec czego ostrze tego traktatu, skierowane przeciw Polsce, przechodzi do historji jako jedynie papierowy, złośliwy zamach na nasze ziemie, w którym współzawodniczyły co do krótkowidztwa ck. fides austriaca i pruska manja wielkości.

Ukraiński płód państwowy, wprowadzony w Brześciu na arenę światową, okazał się efemerydą. niezdolną do samoistnego życia.

Z jego rodzicieli jeden dziś poćwiartowany, drugi pozbawiony kłów.

Natomiast Polska, owładnąwszy przeważną częścią swych ziem. pokonała szczęśliwie zewnętrznego wroga. i krzepnąc na siłach, zdąża do coraz jaśniejszej przyszłości.

Fortuna variabilis. Deus immutabilis.

Sta. Doro.

---

*) Nie zawadzi w tem miejscu stwierdzić, że mackami polipa germańskiego, któremi on w czasie wielkiej wojny wyczuwał nasze najlżejsze wolnościowe tchnienia i starał się dławić je w zarodku, byli w znacznej części Czesi, jako komendanci ważniejszych wojskowych biur defenzywy, t. zw. K-Stelle. na ziemiach b. zaboru austrjackiego. W znanych mi b. austr. wojskowych formacjach operacyjnych i administracyjnych. funkcje powyższe pełnili następujący Czesi: por. Mrazel przy XII. dywizji piechoty w Kopyczyńcach, kpt. Blaha przy „Quartiermeisterabteilung Nr. 4" najpierw w Stryju. a następnie w Stanisławowie, mjr. Herschman (Czech o niemieckiem nazwisku) przy „Generalkommando" we Lwowie. Prof. Dr. Kumaniecki wspomina w swych pamiętnikach, że także i przy Generalgubernatorstwie w Lublinie szefem K-Stelle był Czech. mjr. Hausvic. Osławiony kat Lwowa gen. Letovsky, który jako komendant grasującej tam w r. 1915 austr. czerezwyczajki, ma niejedno życie na sumieniu i z którego szponów z trudnością wyrwano Ks. Arcybiskupa Teodorowicza i ś. p. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego. jest — a przynajmniej był do niedawna — jako jeden z najwybitniejszych generałów czeskich, przydzielony do osoby prezydenta Masaryka.

Listy do Redakcji.

KATOLICKA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK.

We Lwowie założoną została pierwsza katolicka wypożyczalnia książek, której inicjatorem i twórcą jest O. Czesław Kaniak. dominikanin, dyrektor III. Zakonu św. Dominika. Przy pomocy należących do tej organizacji członków, dokonał kapłan ten iście wielkiego dzieła, co dobrze oceni ten. kto rozumie. ile spustoszenia powoduje w duszach. jak deprawuje całe społeczeństwa bezbożna i niemoralna lektura, tak dziś rozpowszechniona.

Wypożyczalnia ta posiada na początek około 3 tysiące doborowych dzieł. tak treści religijnej, jak beletrystycznej i innych. osobny dział dla młodzieży i dzieci. a wszystkie starannie dobrane. by podać czytelnikom strawę zdrową. gruntującą zasady wiary i obyczajności a wytrącić z rąk bezbożną i brudną. Z wypożyczalni korzystać mogą wszyscy mieszkańcy miasta Lwowa. mieści się ona przy ul. Blacharskiej l. 1 i pozostaje pod zarządem III. Zakonu św. Dominika.

Uprasza się osoby ofiarne, którym dobro społeczeństwa leży na sercu. by raczyły ofiarą dobrych książek lub pieniężną dopomóc do koniecznego jeszcze rozwoju zbożnej tej placówki. Zarząd bowiem nie posiada potrzebnych funduszów.

Z.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie na **marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundował: Higiniusz Hubaczek, urzędnik bankowy w Krakowie.

Wiadomości Akademickie.

Akademicy a wybory.

Ktokolwiek się styka z młodzieżą uniwersytecką, ten spostrzega, że ona z każdym rokiem staje się... młodszą. Zanika typ starszego akademika, po wojnie jeszcze dość liczny. Teraz sale wykładowe zapełnione są młodziutkimi, przeważnie 20-sto, 19-sto, a nawet 18-sto letnimi słuchaczami. Mimo to cyfra akademików, uprawnionych do głosowania. jest pokaźna. Głosy akademickie nie mogą jednak nigdzie — poza miastami uniwersyteckiemi — zaważyć na szali wyborczej. Niektóre obozy polityczne wiedzą jednak, że akademicy mogą być bardzo użyteczni jako inteligentni prelegenci na wiecach. Tem się tłumaczy dążenie do stwarzania akademickich oddziałów przy różnych stronnictwach. Np. w Krakowie istnieje Akademickie Koło Partji Pracy. O ile do takich organizacyj należą jednostki. mające wyrobione poglądy i nie zaniedbujące studjów dla nauki, to ich działalność nie musi być szkodliwą. Źle jest jednak, gdy do partyj politycznych wciąga się nawet najmłodszych akademików i kupuje się ich pracę wysokiemi honorarjami za wyjazd na wiece. Jest to demoralizowanie młodzieży.

Procent akademików głosujących będzie zapewne dość wysoki. Młodzież żywo się interesuje życiem narodu i jak w roku 1920 stanęła pod bronią, celem odparcia bolszewików, tak teraz niezawodnie gremjalnie spełni swój obowiązek obywatelski. Wstrzymywanie się od głosowania byłoby zwiększaniem szans komunistów i żydów.

Sympatje młodzieży są, jak wykazują liczne wiece i zjazdy akademickie, po stronie obozu katol. i demokratycznego. Zgangrenowane partje radykalne i wywrotowe niewielu liczą zwolenników. Nie powinni też liczyć na głosy polskich akademików ci, którzy nie przeciwstawiali się zalewowi żydowskiemu na uniwersytetach.

—o§o—

B. przywódcy młodzieży kandydatami.

Wśród kandydatów na posłów znajdujemy szereg b. przywódców młodzieży akademickiej. Niektóre nazwiska są dobrze znane akademikom krakowskim. I tak w okręgu lubelskim kandyduje z listy nr. 24 (na 4-tem miejscu) dr. Adam Bilik, b. student medycyny Uniw. Jag. W Będzinie staje na 1-szem miejscu listy nr. 24 dr. Tadeusz Bielecki.

W okręgu łomżyńskim kandyduje z ramienia Pol. Bloku Katolickiego p. Antoni Chaciński, jeden z twórców „Odrodzenia". W okręgu ciechanowskim kandyduje z listy nr. 25 pan Stefan Kaczorowski, jeden z najzasłużeńszych przywódców „Odrodzenia" w Warszawie.

W stolicy n awspólnej liście Pol. Bloku Katolickiego i Komitetu Katol. Narodowego kandyduje na jednem z dalszych miejsc red. Rembieliński. długoletni przywódca „Młodzieży Wszechpolskiej".

—oo—

Przegląd pism akademickich.

„ŚWIAT AKADEMICKI", interesujący organ Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie" przynosi w najnowszym numerze (z dn. 1 lutego) artykuł wstępny o autonomji. Autor artykułu. p. Kazimierz Malko udowadnia. że okólniki Min. W. R. i O. P., ograniczające kompetencje Senatów oraz przygotowany już dekret o stosunkach służbowych profesorów i inne projekty rządu są niezgodne z dotychczasową autonomją uniwersytetów. Również młodzieży akademickiej chce się narzucić różne formy, któreby ją odseparowały od całości życia społecznego.

„I tu właśnie — pisze p. Malko — pogodzić się trudno. Młodzież uważała i uważa zawsze wyższe uczelnie jako nietylko na tym, czy innym poziomie postawione szkoły zawodowe. Widzi w nich przedewszystkiem, tak jak dawniej. placówki, na których montuje się polska nauka i wykuwają charaktery tych. którzy w przyszłości ster życia narodowego w rękę ująć muszą. A do tego tylko z książki przygotować się niepodobna. Trzeba się brać za bary z życiem polskiem. takiem, jakie ono jest, a teorje naukowe. genjalne nawet. do realnych stosunków polskich dostosowywać. by potem uniknąć eksperymentów na żywym organiźmie narodowym dokonywanych. I dlatego broni tak mocno zasad starej, tradycyjnej, uniwersyteckiej autonomji i swobodnego. celowego rozwoju życia organizacyjnego".

„MYŚL MOCARSTWOWA", organ Związku Akad. Młodz. Mocarstwowej zawiera w zeszycie styczniowym szereg artykułów. nacechowanych ostrą krytyką pierwszych lat naszej niepodległości, owych rzekomo „siedmiu lat chudych". które upłynęły w 1926 r. Całkiem już wyraźnie oświadcza się „Myśl Mocarstwowa" za monarchizmem. który jest rzekomo jedynym ustrojem mogącym z Polski uczynić potężne mocarstwo. A polityka tej Polski mocarstwowej — zdaniem p. Anrószowskiego — musi być „wybitnie imperjalistyczną, w stosunkach zewnętrznych w wysokiej mierze ekspanzywną, zwłaszcza w kierunku północnym i wschodnim, gdzie dążyć powinna do opanowania Litwy. a w następstwie Gdańska i Prus Wschodnich, oraz do stworzenia państwa buforowego na Ukrainie..."

Niezły apetyt!

„AKADEMIK POLSKI", organ Młodzieży Wszechpolskiej, dużo uwagi poświęca wyborom do Sejmu.

„WIADOMOŚCI KORPORACYJNE", wydawane we Lwowie, informują dokładnie o ideologji i rozwoju korporacyj, zrzeszonych w Zw. Pol. Korporacyj Akademickich, który należy odróżniać od Zjednoczenia Polskich Akademickich Korporacyj Chrześcijańskich.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU EGZAMINÓW NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Podajemy dosłowny tekst rozporządzenia Min W. R. i O. P. z dnia 6 grudnia 1927 r., ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw" (nr. 116, r. 1927):

§ 1. Termin przeprowadzania egzaminów państwowych na nauczycieli szkół średnich, o którym mowa w ustępie piątym § 34 rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 października 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 91. poz. 859) przesuwa się z końca czerwca 1928 r. na koniec czerwca 1932. W związku z tem komisje egzaminacyjne, wymienione w ustępie szóstym § 34 powołanego rozporządzenia z dnia 9 października 1924 r., będą przeprowadzały odnośne egzaminy aż do końca czerwca 1932 r.

Równocześnie podany pod lit. b) w tymże ustępie piątym § 34 wyżej wymienionego rozporządzenia z dnia 9 października 1924 roku ostateczny termin zdawania egzaminu uzupełniającego dla absolwentów Państwowych Kursów Wychowania Fizycznego przesuwa się z końca czerwca 1927 r. na koniec grudnia 1928 r.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—oo—

DZIŚ WIELKI WIEC AKADEMICKI.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jag. wielki wiec akademicki w sprawie służby wojskowej akademików, wydziału architektury Akademji Sztuk Pięknych i t. d. Młodzież umiarkowana powinna stawić się tłumnie.

— Chciałbym mówić z panem doktorem.

— Pan doktor wyjechał.

— Jaka szkoda. bo chciałam zapłacić swój rachunek.

— A, to proszę wejść, pan doktor w pięć minut wróci z podróży.

* * *

Tragiczna omyłka. Co panu się stało panie doktorze, — zapytuje pewien obywatel znajomego lekarza. Pan tak strasznie źle wygląda!

— Bo wie pan można zwarjować z takimi pacjentami; leczyłem jednego z nich przez dwa lata na żółtaczkę i teraz dopiero okazało się, że ten drab był Chińczykiem!

Co słychać w Krakowie?

Groźba runięcia powały w Bibljotece Jagiel.

Daleko idące ograniczenia w korzystaniu ze zbiorów bibljotecznych.

Wskutek rozpoczęcia remontu grożącej zawaleniem powały w jednej z sal Bibljoteki Jagiellońskiej, używanych jako magazyn (Stuba communis w Collegium maius), Dyrekcja Bibljoteki musi wprowadzić z dniem 9 bm. daleko idące ograniczenia w korzystaniu ze zbiorów bibljotecznych. W czasie przenoszenia książek z zagrożonej sali, tj. do 23 bm. włącznie, **będzie wstrzymane dostarczenie druków z magazynu i wypożyczanie na zewnątrz.** Otwarte będą w zwykłych dniach i godzinach czytelnie i pracownie Bibljoteki, w których jednak **będzie można korzystać tylko z druków, znajdujących się na miejscu** (w bibljotekach podręcznych). Korzystanie ze zbiorów rękopiśmiennych, starych druków graficznych i gazet pozostaje nieograniczone.

Po ukończeniu usunięcia książek ze Stuba communis, tj. od 24 bm. począwszy, rozpocznie się normalne funkcjonowanie Bibljoteki, tj. z dostarczaniem druków z magazynu, z wyłączeniem działów bibljotecznych, usuniętych ze Stuba communis, jakoteż z działów, znajdujących się w salach, w których one zostały prowizorycznie złożone. Szczegółowy wykaz działów unieruchomionych jest ogłoszony w obwieszczeniu umieszczonem w Bibljotece i na Uniwersytecie. Termin ukończenia remontu, uporządkowania zremontowanej sali a tem samem oddania Bibljoteki do użytku bez żadnych ograniczeń zostanie w swoim czasie podany do wiadomości.

—oo—

Mianowania i przeniesienia.

w Kuratorjum krakowskiem.

Minister oświaty zamianował z dniem 1 stycznia br. **Dr. Emila Podkówkę**, referendarza pełniącego obowiązki naczelnika wydziału w Kuratorjum krakowskiem, naczelnikiem wydziału w VI stopniu sł. **Dr. Stanisław Wroński**, zastępca inspektora szkolnego w Miechowie został mianowany referendarzem w VII stopniu sł. i przeniesiony do Kuratorjum w Krakowie. Wreszcie przeniesiono z Kuratorjum w Poznaniu do Kuratorjum krakowskiego **Marję Zabłotną** w charakterze urzędniczki w X st. sł.

Zwalnianie nauczycieli nieukwalifikowanych.

Nieukwalifikowane siły nauczycielskie, które wstąpiły do służby w szkolnictwie średniem przed 1 stycznia 1923 r. miały być zwolnione z końcem grudnia 1928. Obecnie Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby celem uniknięcia w szkolnictwie średniem ewentualnego zamieszania mogącego powstać przy zwalnianiu odnośnych nauczycieli we wskazanym terminie, a więc w środku półrocza, **odroczono zwolnienie tych nauczycieli, jednak nie na dłużej jak na pół roku, t. j. do końca roku** szkolnego 1928/29.

Koła rodzicielskie a reforma szkolnictwa

Onegdaj odbyło się wspólne zebranie wydziałów miejscowych kół rodzicielskich w sprawie projektowanej przez rząd reformy szkolnictwa. Uchwalono zwołać ogólne zgromadzenie **członków kół rodzicielskich na terenie Krakowa** celem wysłuchania opinji sfer miarodajnych. Termin zgromadzenia zostanie podany do publiczej wiadomości. W skład ścisłego Komitetu weszli pp.: Ippoldt, Krupiński, Potuczek i Dr. Sowilski.

Związek Misyjny Polek

Na Walnem Zgromadzeniu Okręgowego Związku Pań Ziemianek w Krakowie założony **został Związek misyjny Polek, mający na celu popieranie polskich misji głównie w Afryce i na Syberji** i wszędzie, gdzie pracują polscy misjonarze.

Ubiegłego roku we wrześniu podczas Kongresu misyjnego w Poznaniu założony został pierwszy Związek misyjny Polek pragnących przyjść z pomocą wszystkich polskim misjonarzom, pracującym we wszystkich częściach świata. **Poznań stał się centralą misyjną, do której odsyłane będą składki zebrane w całej Małopolsce.** Pożądaną też bardzo rzeczą jest, by każde miasto naszej dzielnicy utworzyło swój związek i choćby najdrobniejsze ofiary — 5 gr. tygodniowo lub jednorazowo 2 zł za cały rok — popłynęły na tak wzniosły cel, jak rozwój katolicyzmu i dobro o zbawienie dusz, które światła tego dotychczas nie zaznały.

Związki Z. M. P. założone zostały już w Warszawie i Chyliczkach. Osoby pragnące zapisać się do tego Związku mogą się zgłaszać w domu katolickich Związków, ul. Wolska 6, parter, od 12—1 w południe, gdzie się też udziela wszelkich informacyj.

Aeroklub Akademicki w Krakowie

został ukonstytuowany dnia 30 stycznia 1928 r. pod prezesurą por. pil. dr. Halewskiego. Aeroklub skupia wszystkich akademików i akademiczki, którzy są zwolennikami lotnictwa i pragną poznać teoretycznie i praktycznie tę tak przyjemną gałąź sportu. Działy silnikowy, modelarski, płatowcowy i treningowy oraz posiadanie przez A. A. czterech aeroplanów da możność członkom **praktycznego zastosowania teoretycznych wiadomości nabytych z zakresu lotnictwa.**

Aeroklub Akademicki urządza od dnia 25 lutego b. r. **kurs przygotowawczy** dla swych członków pod kierownictwem sił fachowych. **Z kursu mogą korzystać także i nieczłonkowie** za opłatą 5 zł. Wpisy na kurs oraz na **członków A. A.** przyjmuje się codziennie **w lokalu L. O. P. P. gmach Województwa parter 16 w godz. 9—11 i 16—18. Wpisowe na członka** wynosi 1 zł.

Nałogowy włamywacz w potrzasku.

W dniu 31 stycznia br. dokonano włamania — jak donosiliśmy — **do Związku Legjonistów** przy ul. Florjańskiej l. 53. Sprawca dostał się do wnętrza przez wyważenie zasuw w drzwiach wchodowych a następnie przy pomocy znalezionych na miejscu dużych nożyc pootwierał szuflady w biurkach i szafach i skradł 11 tomów powieści pt. „Józef Balsamo“. Tego samego dnia włamał się **do Banku im. Piotra Skargi** przy ul. Siennej l. 5, gdzie skradł z zamkniętego biurka 82 zł 25 gr. a pozostawił skradzione w Zw. Legjonistów książki. Jako sprawcę wymienionych kradzieży aresztowały wczoraj organa policyjne złodzieja dozorowego Jana Fischera (l. 21).

W toku dochodzeń ustalono, że ten sam osobnik dokonał w dniu 13 stycznia br. **kradzieży stempli na kwotę około 90 zł z niezamkniętej szuflady biurka w kancelarji Sądu pow. cyw. w Krakowie przy ul. św. Jana** oraz w dn. 27 stycznia kradzieży gotówki w kwocie 73 zł 15 gr. z zamkniętego biurka **na szkodę p. Heleny Dłuskiej, asystentki Uniw. Jag. w gmachu Bibljoteki Jag. przy ul. św. Anny 12.** Fischer przytrzymany został w dniu 4 bm. w czasie włamania się do Instytutu chemicznego Uniw. Jag. przy ul. Olszewskiego 2, gdzie usiłował skraść pudełko z ciężarkami mosiężnemi. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono go do więzień sądowych.

—ooo—

Kraków, dnia 10-go lutego 1928.

Piątek 10: św. Scholastyki.
Sobota 11: Objawienie N. M.P.
Sobota 11: wschód słońca o godz. 7.00, zachód o 16. 49.

—oo—

WIOSENNĄ POGODĘ przeżywał wczoraj Kraków po szeregu dniach mroźnych i mglistych. Temperatura w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dochodziła do 10 st. C. w cieniu, przy silnym wietrze. Deszcz, jaki padał obficie we środę spłukał z ulic resztki śniegu.

AKADEMJA PAPIESKA. Związek Młodz. Przemysł. i Rękodz. w Krakowie urządza w niedzielę, t. j. dnia 12 lutego 1928 r. w sali nowego gmachu przy ul. Skarbowej 2 uroczystą Akademję Papieską z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. w programie: Przemówienie Prof. dra Stanisława Kozłowskiego — produkcje orkiestry dętej i smyczkowej Związku — deklamacja — obraz sceniczny z ilustracją muzyczną. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Wstęp wolny.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 8 bm. odbyło się pod przew. wiceprez. m. dra Wielgusa posiedzenie połączonych sekcji skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem uchwalono wnioski Magistratu w sprawie statutu o podatku od premji ubezpieczeniowych na rzecz gminy m. Krakowa.

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU NA PL. ZGODY. Wczoraj donieśliśmy o tragicznym wypadku 11-letniego Rudolfa Ostrowskiego, ucznia szkoły powszechnej im. Matejki w Podgórzu, którego autobus przejechał u wylotu pl. Zgody i ul. Salinarnej. Obecnie dowiadujemy się, że autobus ten, Nr. 5515, należał do Edwarda Łąckiego z Proszowic i kursuje na przestrzeni Kraków—Proszowice. Przeciw Łąckiemu policja wdrożyła dochodzenia.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Leon Hrydowy, woźnica głosił, że dnia 8 bm. o godz. 6.10, gdy przejeżdżał jednokonnym wozem Aleją Krasińskiego, potrącił wóz kierowca samochodu Nr. 6568, przyczem skaleczył mu konia. — Dnia 8 bm. o godz. 7 wiecz. wóz tramwajowy Nr. 38 w ul. Topolowej potrącił dorożkę samochodową Nr. 6203, skutkiem czego uszkodził wachlarz samochodu, wyrządzając szkodę w wysokości kilkudziesięciu złotych.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się wczoraj Władysław Zabłocki (l. 27), monter, który został pokąsany przez jakiegoś psa w ul. Emaus. Lekarz Pogotowia opatrzył Zabłockiego i skierował go do Zakładu prof. Bujwida.

SKRADZIONO OPONY SAMOCHODOWE. Jan Ptaszkowski, właściciel autodorożki zgłosił w policji, że z podwórza realności przy ul. Czapskich l. 2 skradziono mu z samochodu 2 opony gumowe do kół wartości 450 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE SENJORATU „ODRODZENIA“. W piątek 10 bm. o godzinie 19.30 odbędzie się w lokalu „Odrodzenia“ ul. Kanonicza 15, I. p., zebranie dyskusyjne senjoratu z tematem: „Zagadnienia państwa dziś i jutro“. Obecność członków koła senjorów obowiązkowa.

PRZEŻYCIA DUCHOWE GŁOŚNEJ KONWERTYKI CZ. II. Odczyt na ten temat wygłosi p. Lutostańska w Katolickim Związku Polek, Rynek gł. 9, I p. w sobotę 11 bm. o godzinie 6 popoł. Goście mile widziani.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, połączone z odczytem prof. Dr. Kazimierza Nitscha pt.: „Językoznawstwo w Uniwersytecie Jagiellońskim u schyłku 19-go wieku. (Wspomnienia ucznia). Część II“, odbędzie się w niedzielę 12 bm., w sali wykładowej Seminarjum Polonistycznego U. J., przy ul. Gołębiej 20, I p., o godz. 11 przedpoł.

KRAK. KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH odbędzie w piątek 10 bm. o godz. 7 wiecz. w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiell. ogólne zebranie, na którem dyr. Kuntze omówi konferncję bibljoteczną w Instytucie współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów w Paryżu. Goście mile widziani.

—ooo—

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Ręczę, że nigdy więcej nie kichniesz z powodu kataru. Wiedz, że wielki ten cud sprawi **PINOMETHYL!**

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Zielony frak“.
Sobota: „Dama kameljowa“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Dwaj złodzieje“ czyli Robert i Bertrand.
Sobota: „Dwaj złodzieje“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Władczyni Atlantydy.
SZTUKA: Panama.
NOWOŚCI: „Gehenna jeńca“. (Drut kolczasty).
BAGATELA: „Serce“ (Mary Pickford).
UCIECHA: „Ziemia obiecana“.
CORSO: Szatan Prerji.
WARSZAWA: Moskwa—Lwów (Zdobywca sę:

—oo—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Zielony frak“ Flers'a-Caillavet'a, który po tem powtórzeniu na dłuższy czas zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca serji przedstawień „Damy Kameljowej“. Dziś przed południem próba generalna sztuki Dumas'a w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu. Projektodawca strony plastycznej, p. Jerzy Fedkowicz, dał pięć wnętrz, w których przez różnorakie modyfikacje zasadniczego stylu empirowego wydobył swoistą atmosferę każdego aktu. Stąd obok zacisznego biedermeiera w salonie wiejskim w Auteil i sypialni Małgorzaty, spotykamy w jej paryskiej gotowalni rysy rokokowe, a w buduarze Małgorzaty i w salonie Olimpji bogactwo zdobnictwa renesansowego.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY! Na dworze królowej, — w lesie, — u karzełków, — zła macocha, — zaczarowany grzebień, — bal żab i nimf leśnych, — żałoba w krainie karzełków, — zwycięstwo królewnej Śnieżki, — oto tytuły malowniczych obrazów, które składają się na przedstawienie ślicznej komedjo-bajki „W krainie karzełków“ w niedzielę 12 bm. o 11 przedpoł. — Bilety sprzedaje codziennie kasa „Bagateli“ od godz. 5 popoł.

WILLY BURMESTER, jeden z najgłośniejszych skrzypków doby współczesnej, którego każdorazowe pojawienie się na estradzie koncertowej jest wszędzie wyjątkowem zdarzeniem artystycznem, da się słyszeć w Krakowie tylko raz jeden, a to we środę 15 bm. w Starym Teatrze. Znaczna część biletów na koncert ten została już rozsprzedaną, pozostałe zaś są do nabycia w kasie Starego Teatru.

ZWIAZEK ZAWODOWYCH MUZYKÓW R. P. Oddział w Krakowie zawiadamia, że z powodu zajęcia sali Starego Teatru przez Prezydjum miasta, IV Poranek symfoniczny w niedzielę dnia 12 lutego b. r. odbędzie się wyjątkowo w Teatrze im. Juljusza Słowackiego, a nie w Starym Teatrze. Zakupione dotychczas bilety wymienia na odpowiednie w cenach miejsca kasa Starego Teatru, która w dalszym ciągu prowadzić będzie sprzedaż biletów na tenże Poranek w gmachu Starego Teatru (telefon 1485). W dzień Poranku, t. j. w niedzielę 12 bm. sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie dziennej Miejskiego Teatru im. Jul. Słowackiego.

—ooo—

Kronika karnawałowa.

Bal Strzelnicy.

Uświęconym od lat całych zwyczajem urządziła w ub. sobotę królewska brać strzelecka w Krakowie **bal reprezentacyjny**, gromadzący zwykle elitę tutejszego towarzystwa w wytwornych salach strzelnicy.

Przybyli m. in. prezydenci miasta z żonami, dyr. kolei Barwicz, dyr. poczt. Dutczyński, prezes Izby skarbowej Greger, prokurator p. pułk. Cięciel, dyr. Banku Polskiego p. E. Makowski, dyr. Kasy Oszczędności p. dr. Federowicz, p. wicedyrektor Izby handl. dr. Maiss z żoną, konsul niemiecki Krauze z żoną, konsul węgierski p. Marchwicki i in.

Brać strzelecką reprezentowali król kurkowy Franc. Ledóchowski, prezes Tow. dr. L. Schneider z żoną, dr. Bol. Rzegociński, wiceprezes, Wł. Otorowski sekretarz z żoną, i burgrabia Towarzystwa p. E. Smidowicz z małżonką.

Ten nieprzeciętny pod względem nastroju bal otworzył polonez.

Rozpoczął go król kurkowy p. Fr. Ledóchowski w otoczeniu swej świty: prez. dra Schneidra, prez. Rollego, wiceprez. Towarzystwa dra Rzegocińskiego, kapelana ks. prof. dra Kaczmarczyka, oraz tegorocznych marszałków p. inż. Wasyliszyna i inż. Szarka oraz burgrabiego p. Smidowicza.

Za nimi zaś długi zastęp par: w pierwszej prowadził wojewoda Darowski prez. Rollową, a w dalszych szli: konsul niemiecki z p. pułk. Augustynową, p. prez. Barwicz z p. Smidowiczową, prez. Greger z p. Otorowską, prez. Dutczyński z p. inż. Bieniarzową, dyr. Makowski z p. dr. Pisarską, dr. Dybowski z wicedyr. Maissową.

Po poważnym polonezie przyszła kolej na tańce nowsze jak walc i mazur, a w końcu i na ostatni krzyk mody tanecznej charlestona, bluesa i in.

Z pośród toalet pań zasługują na uwagę: stylowe, czarne toalety p. **prez. Schneidrowej**, p. **Otorowskiej**, p. **Smidowiczowej**, efektowna lila z pięknym kwiatem prez. Kollowej, **seledynowa p. Augustynowej**, brzoskwiniowa krynolinka z tonowanego aksamitu i tiulu p. drowej **Gręplowskiej**, delikatna w kolorze toaleta saumon p. drowej **Świechowskiej**, zwiewna różowa p. **Miszke**, jasna z efektownie narzuconą czarną koronką p. Janoszanki, seledynowa z pięknym haftem p. Pisarskiej, gustowna, koloru soumon p. **Ssuszównej**, niezwykle efektowna krynolinka z złotej koronki na sukni koloru saumon p. **Kukuczowej**, toaleta fraise p. **Bilczewskiej**, krynolinka z złotej lamy p. **H. Tokarskiej**, z złocistego brokatu p. **Kamy Wojciechowskiej** i w. in.

Mimo stosunkowo dość poważnej konkurencji, z uwagi na równocześnie odbywającą się redutę artystów Teatru im. J. Słowackiego posiadającą znakomite tradycje, bal strzelnicy zgromadził b. dużo osób.

—oo—

Wieczór taneczny w sali Pałacu Spiskiego I. p. urządzają Koła Przyjaciół I. i IV. podgórskiej druż. harcerskiej dn. 11 lutego br. (w sobotę) pod protektoratem prez. inż. K. Rollego. Początek o 9 wiecz. Wstęp 3 zł, akademicki 1 zł. Zaproszenia wydaje p. Boloński, Pałac Spiski i Harcerze w Podgórzu, Magistrat, parter od 5—6.

Tradycyjny bal maskowy urzędników miejskich, gromadzący corocznie elitę publiczności krakowskiej, odbędzie się dn. 21 bm. w salach Starego Teatru. Komitet przygotowuje szereg atrakcji, które olśnią wszystkich uczestników, żądnych prawdziwej radości i beztroskiej zabawy. W najbliższych dniach przystąpi komitet do rozsyłania zaproszeń.

Bal Mieszczański, który odbędzie się w dniu 11 bm. w salach Starego Teatru, budzi coraz większe i zrozumiałe zainteresowanie. Dawnej powadze, świetności i tradycji tego rodzaju imprez mieszczańskich stanie się zadość. Bal zgromadzi wszystkie sfery Krakowa, będzie ich wielką i bogatą rewją. Połączenie wzniosłego celu, dla którego Komitet podjął pracę dodaje balowi temu uroku i złączy niewątpliwie na wspólnej sali całe krakowskie obywatelstwo. Zaproszenia i bilety do nabycia w firmie W. Truszkowski, Sukiennice 24—25, tel. 1103, w dniu 11-go bm. przez cały dzień w kasie Starego Teatru.

Tradycyjną zabawę karnawałową urządza Koło Przyrodników uczniów Uniw. Jag. dnia 11 bm. w salach Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. — Początek o godz. 9 wiecz. — Wstępy: za imiennem zaproszeniem 3.50 zł; akademicki 1.50 zł. Stroje wizytowe. Jazz-band. Niespodzianki. Kotyljon. — Dochód przeznaczony na Bibljotekę Koła.

Zabawa akademicka w Ciężkowicach. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J. przystępuje obecni do budowy kolonji w Pławnej. Wstępem do tej akcji, mającym na celu nawiązanie kontaktu z miejscowem społeczeństwem, będzie efektowna zabawa, urządzona 18 bm. w Ciękowicach pod tajemniczą a obiecującą nazwą „Nocy Paryskiej“. Nie zbraknie tam z pewnością humoru i beztroskiej wesołości, tembardziej, że organizatorzy gotują swym gościom masę niespodzianek.

Życie gospodarczo-społeczne

Coraz więcej ludzi z Polski szuka chleba zagranicą.

Ruch emigracyjny z Polski stale wzrasta i coraz więcej ludzi szuka chleba zagranicą. Gdy jeszcze w r. 1922 wyemigrowało z Polski 70.089 osób, to w r. 1926 — 123.803. Liczby te nie uwzględniają emigracji sezonowej do Niemiec, a także i dość sporej liczby tych, co uchylają się od kontroli urzędów emigracyjnych. Na pierwszem miejscu pod względem liczebności stoi wychodźctwo do Francji. Ogółem wyemigrowało tam w ciągu roku 1926 — 62.089 osób. Na roboty sezonowe do Niemiec emigruje corocznie 52.000 osób. Pewną ilość pracowników, dochodzącą do 2000 pochłania Belgja, Danja pociąga do 1000 kobiet wiejskich, młodych dziewcząt przeważnie do uprawy buraków. Wychodźctwo do Rumunji nie dosięga 1000 osób. Pozostałe kraje wchłaniają razem do 2000 osób. Do Kanady wyjechało w ciągu r. 1926 — 17.000 osób, wzrasta też stopniowo wychodźctwo do Argentyny; w r. 1926 wyrażało się ono cyfrą 15.000 głów.

—o:o—

Polskie połowy śledzi.

Dyrektor Departamentu Morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inuż. T. Nosowicz, podczas pobytu służbowego w Anglji wszedł w porozumienie z grupą dużego przemysłu rybackiego w Szkocji **w celu założenia konsorcjum angielsko-polskiego przy udziale rządu ze strony polskiej, dla bezpośredniego importu śledzi do Polski.** Konsorcjum to ma uruchomić pod polską banderą **5 statków rybackich,** wyszkolić naszych rybaków w połowie śledzi w morzu Północnem i wybudować **poza tem w Gdyni sortownie, składy, chłodnie, które będą stanowiły bazę nietylko dla importu śledzi do Polski,** lecz również dla tranzytu śledzi tą drogą do Rumunji i Rosji. Całkowitego kapitału dostarczy strona angielska (250.000 funt. sterl.), jako kapitału obligacyjnego. Rząd polski zaś będzie miał większość w kapitale akcyjnym.

Jakie gatunki tytoniu wolno uprawiać?

Plantacje tytoniu w roku 1928.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie p. Ministra skarbu, normujące gatunki tytoniu, jakie dozwolone będzie uprawiać w poszczególnych okręgach plantatorskich w 1928 roku. W myśl tego rozporządzenia, okręg zabłotowski i monasterzyski będą mogły uprawiać tytoń węgierski ogrodowy, okręgi: jagielnicki i barszczowski — tytoń muszkatelka, okręgi: wołyński, lubelski i grodzieński — machorka pomorska i włoska (Selvagio), okręg grudziądzki — machorka pomorska, okrąg śląski — tytoń czerwono kwitnący, odmiany miejscowej.

Innych gatunków w wyżej wymienionych okręgach plantować nie wolno, z wyjątkiem niektórych plantacyj w okręgu wołyńskim, należących do wielkiej własności, której na podstawie dokonanych już przez Polski Monopol Tytoniowy doświadczeń wyznaczono specjalne gatunki roślin tytoniowych.

Przy sposobności trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że dzięki odpowiedniej polityce czynników powołanych, a w szczególności Polskiego Monopolu Tytoniowego obszar plantacyj tytoniowych w Polsce wzrasta z roku na rok bardzo wydatnie. I tak w roku 1926 obszar ten wynosił 1558 ha, a w roku 1927 już 2878 ha. Przypuszczać więc należy, że w roku bieżącym cyfra ta będzie znacznie przekroczona.

Nowelizacja rozporządzenia o organizacjach giełdowych.

jest projektowana w Ministerstwie przemysłu i handlu. W szeregu zmian ma być wprowadzona ustawowo kategorja uczestników giełd, która dotychczas polskiemu ustawodawstwu giełdowemu nie była znana; wyłoniła się bowiem konieczność dopuszczania do transakcji giełdowych pewnej kategorji osób. Uczestnicy giełdy będą ograniczeni w swych prawach w myśl pierwotnej ustawy, a szczególniej nie będą mieli prawa brania udziału w walnych zgromadzeniach oraz czynnego lub biernego prawa wyboru do władz i organów giełdy. Następnie wprowadza nowela rzeczoznawców i próbobiorców giełdowych, stosując do nich formę zaprzysiężenia maklerów giełdowych. Pozatem nowela rozszerza kompetencje sądów rozjemczych.

—:§:—

PRZEMYSŁ GAZOLINOWY W LISTOPADZIE UB. ROKU.

W miesiącu listopadzie przerobiono w gazoliniarniach 21.461 tys. metrów sześć. gazu ziemnego i wyprodukowano 2.467 ton gazoliny. Konsumcja krajowa gazoliny wyniosła 2.285 ton, eksport zaś 93.6 ton. W miesiącu sprawozdawczym było czynnych 19 zakładów gazolinowych, zatrudniających łącznie 181 robotników.

CENA GAZU ZIEMNEGO W STYCZNIU 1928 ROKU.

Przeciętna cena gazu ziemnego ustaloną została przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie w porozumieniu z Krajowem Towarzystwem Naftowem na podstawie faktycznie uskutecznionych dostaw w Zagłębiu borysławskiem za styczeń 1928 r. w wysokości **6.72 grosza za jeden metr sześcienny.** Przy obliczeniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczyć należy z powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni t. j. koszta tłoczenia i t. p.

—ooo—

W akcjach mocniejszy nastrój.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.87 i jedna czwarta do 8.87 i trzy czwarte; bankowo czeki 8.90—8.95; Bank Polski bez zmiany.

W akcjach tendencja bez większych zmian przy nastroju mocniejszym. Obroty znaczniejsze Sierszą górniczą, Bankiem Przemysłowym, reszta w małych obrotach, ruch słaby.

Na pogiełdziu tendencja podobna, Jaworzno mocniejsze w małych obrotach, reszta papierów utrzymana. Obroty słabe.

Notowano: Bank Przemysłowy 105; Tohan 13.85; Zieleniewski 162—162.40; Siersza górnicza 13.75—14.10; Niemojewski 245; Azot 6.60—6.65; Chybie 5.65; Jaworzno 21 i pół; Lokomotywy 90; Nobel 40.50; dolarówka 67.50.

Sprawy urzędnicze.

W Austrii naprawiono krzywdę emerytów przedwojennych.

Rząd polski nie może się na to zdobyć!

Z końcem ub. miesiąca Rada Ministrów republiki austrjackiej uchwaliła zrównać pod względem praw i uposażeń emerytów przedwojennych z powojennymi. Na ten cel przeznaczono w budżecie 1216 miljonów szyllingów tj. około 16 miljonów złotych. W Polsce dla naprawienia krzywdy emerytów z b. państw zaborczych trzeba byłoby 11 miljonów złotych. Rząd jednak nie umie zdobyć się na to, na co zdobyła się maleńka, obciążona długami i pod kontrolą finansową Ligi Nar. pozostająca Austrja.

—oo—

MIANOWANIA W SKARBOWOŚCI.

W Ministerstwie Skarbu mianowani zostali: st. radca Prokuratorji Gen. w V st. sł. Leon Leitgeber, st. radcą w IV st. sł. Do tego samego stopnia posunięty został st. r. dr. Stanisław Hilbricht i naczelnik wydz. w Ministerstwie skarbu Włodzimierz Ostrowski.

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE.

Sędzią Sądu Najwyższego mianowany został dr. **Karol Flach,** s. s. a. w Toruniu, zaś wiceprezesem sądu okręgowego w Stanisławowie mianowano dotychczasowego naczelnika sądu pow. w Drohobyczu Włodzimierza Haniuczaka.

NOMINACJE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

„Monitor" ogłasza następujące nominacje: Docenta historji literatury polskiej w Uniwersytecie lwowskim **dr. Eugenjusza Kucharskiego** zamianowano nadzwyczajnym profesorem porównawczej historji literatury polskiej na Wydziale humanistycznym tegoż Uniwersytetu. Docent Uniw. Jag. w Krakowie, **dr. Tadeusz Tempka** zamianowany został nadzwyczajnym profesorem chorób wewnętrznych (djagnostyki i terapji ogólnej chorób wewnętrznych) na Wydziale lekarskim Uniw. Jag. Docenta **dr. Stefana Straszewicza** mianowano nadzwyczajnym profesorem matematyki na Wydziale Inżynierji Lądowej Politechniki warszawskiej, a doc. Uniw. Jag. **dr. Romana Teodora Pollaka,** nadzwyczajnym profesorem historji literatury polskiej na Wydziale humanistycznym Uniwersytetu poznańskiego.

Sport.

Narciarskie mistrzostwa Polski

ODBĘDĄ SIĘ W MARCU W ZAKOPANEM.

W pierwszych dniach marca b. r. odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie o mistrzostwo Polski, w których to zawodach wezmą udział — Norwegowie, Szwedzi, Czesi Francuzi i Austrjacy, no i naturalnie nasi uczestnicy zawodów olimpijskich. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco i ściągną do Zakopanego wielu zwolenników sportowych imprez.

WOJSKOWE KURSA NARCIARSKIE.

W dniu 8 bm. rozpoczął się 20-dniowy kurs narciarski dla generałów i oficerów sztabowych w Jaszczurówce obok Zakopanego. Uczestnicy kursu mają się zapoznać z elementarnemi zasadami jazdy na nartach, następnie zaś rozpatrzeć mają jaką wartość mają narty na wypadek wojny. Równocześnie odbywa się kurs przeszkolenia górskiego dla młodszych oficerów, w kursie tym bierze udział 30 osób. Kurs ten trwać będzie około 4-ch tygodni — prowadzi go znany narciarz major Zientkiewicz.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Sobota, 11 lutego.

Kraków (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15: Transmisja komunikatu: meteorologicznego, gospodarczego oraz nadprogram; 17.20: Odczyt pt.: „Średniowieczna kultura rzemiosła", wygł. red. H. Grudziński; g. 17.45: Transmisja z Warszawy, audycja dla dzieci; 19.05: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. Dr. J. Reguła, wicesek. U. J.; 20: Dyr. Jan Stanisławski: „9-ta lekcja angielskiego"; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Tranmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu; 15: Komunikaty; 16: Odczyt; 16.40: Odczyt; 17.20: „Radjokronika"; 17.45: Program dla młodzieży i dzieci; 19.35: Odczyt z cyklu „Portrety literackie" pt. „Jan August Kisielewski" — wygł. red. Zdzisław Dębicki: 20.30: „Córka pani Angot", operetka w 3 aktach Ch. Lecocq'a; 22.20: Komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8) G. 12.45: Muzyka gramofonowa; 17.20: Odczyt; 17.45: Koncert popołudniowy; 19.10: Lekcja francuskiego; 19.35: Odczyt: 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Lekcja tańców: 22.55: Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422) G. 16.40: Odczyt: 17.20: Transmisja z Krakowa; 17.45: Transmisja z Warszawy: 19.35: Odczyt: 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Żydzi-przemytnicy przed sądem.

Wczorajsza rozprawa przemytników żydowskich rozpoczęła się od przesłuchania **Chaima Ehrenberga,** kupca towarów bławatnych. Podobnie jak jego poprzednicy nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że dla siebie sprowadził tylko jeden raz towar od Neumanna, na co przedłożył fakturę i dokument celny. Natomiast drugi raz towaru otrzymanego od Neumanna nie przyjął i skierował przesyłkę pod adresem Gersona Leibla do Cieszyna ten jednak nie chciał przyjąć przesyłki, gdyż otwarcie mu powiedział, że pośrednictwa nie potrzebuje, **ponieważ może sam sprowadzać towar wprost od Neumanna(!)** Wobec nieprzyjęcia towaru przez Leibla **skierował Ehrenberg przesyłkę do kupca Randa w Gablonzu.**

Zastępca Skarbu Państwa referendarz **Daniszewski** zwraca się do osk. Ehrenberga m. in. o wyjaśnienie sposobu przekazywania pieniędzy dla firmy Neumann i na tem tle powstaje scysja, gdyż oskarżony unika ścisłych wyjaśnień.

Przystąpiono z kolei do przesłuchania osk. **Jakóba Grünspana** współwłaściciela firmy „Strój". Zeznaje on, że towar zamawiał u Lazara Morgenbessera **dla Gustawa Kemplera z Trstyny** w Czechosłowacji z tem jednak, że towar miał być dostawiony pod zupełnie innym adresem, do Suchejhory. Za tą przysługę **miał otrzymać od Kemplera część różnicy między ceną miejscową a eksportową.** Oskarżony nie pamięta ani jak wielką ilość towaru zamówił, ani też **nie przypomina sobie** pod jakiemi adresami towar był wysyłany(!) na zlecenie Kemplera.

Na zapytanie sędziego czy oskarżonemu nie wydało się to podejrzanem, że tak wielka ilość towaru idzie do Suchejhory, **gdzie zupełnie niema zbytu na tak olbrzymie ilości** materjału podszewkowego, oskarżony wyjaśnia, że by uzyskać cenę eksportową wystarczyło zamówić towar na granicę, **że zaś towar ten nie wszedł do Polski jest pewny, gdyż mu tak powiedział Kempler(!)**

Zastępca Skarbu Państwa **Daniszewski** zapytuje Grünspana, czy oprócz zamówień dla Kemplera czynił je również dla innych kupców w Czechosłowacji. Wobec przeczącej odpowiedzi zastępca Skarbu prosi o zarządzenie odczytania odnośnego zamówienia w notesie Morgenbessera i konfrontację tegoż z Grünspanem. Odczytane zamówienie jak i konfrontacja wykazały dowodnie, iż tenże zamawiał również towary dla Vilmosa Schlesingera. Obrona stara się zadawaniem pytań odciążyć oskarżonego.

Dziesiąty z kolei oskarżony **Jakób Eichenbaum** zeznaje, iż dla siebie sprowadził od firmy Neuman mało towaru i na to posiada deklaracje celne, natomiast większe ilości sprowadzał zmarły jego zięć Markus Landau dla czechosłowackiego kupca Ascherа Reichmana z Bardjowa, on zaś figurował jedynie jako gwarantujący. Nie przypomina sobie ile razy i jaką ilość towaru zięć jego zamówił ani też nie interesował się losami tego towaru(!)

—o:o—

3 oficerów złożyło już zeznania.

Wczoraj w 9 dniu rozprawy w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom, przesłuchiwano w dalszym ciągu por. Lejczaka, płatnika D. O. K. Przewodniczący rozprawy, przechodząc do zarzutu aktu oskarżenia, iż w r. 1925 por. Lejczak wypłacał kpt. Remerowi wszystkie przedkładane rachunki nie badając czy wyszczególnione w nich przedmioty urządzenia pokoi służbowych D. O. K. były rzeczywiście zakupione i dostarczone, skutkiem czego kpt. Remer podjął 14.700 zł. podczas gdy wartość tych przedmiotów wynosiła tylko 4.000 zł. — oświadcza por. Lejczak, że **polegał na dobrej wierze, nie mając powodu nie ufać kpt. Remerowi.** Na zakupno mebli otrzymał por. Lejczak od szefa intendantury 10.050 zł., a następnie 9.842 zł. i kwoty te wypłacił kpt. Remerowi.

Po wyjaśnieniach por. Lejczaka jeszcze kilku ostatnich punktów aktu oskarżenia, przewodniczący skończył przesłuchanie tego oskarżonego, a po pauzie przystąpił do przesłuchania trzeciego oskarżonego **maj. Pilaskiego,** b. kierownika kancelarji D. O. K. Maj. Pilaski **nie poczuwa się do winy, a tłumaczenie swoje popiera logicznie dowodami rzeczowemi.** Na przesłuchaniu tego oskarżonego przewodniczący zamknął rozprawę o 3 pop. W dniu dzisiejszym złożą zeznania dalsi oskarżeni: por. Schwendner, pułk. Kawiński i pułk. Dębski.

Oszustwa Ropskich.

Postępowanie dowodowe w głośnej sprawie oszukańczej Władysława Ropskiego i jego dwóch synów postępuje szybko naprzód. Wczoraj przesłuchano dalszych poszkodowanych jako świadków, w liczbie **8 osób.** Opowiadają oni szczegółowo o oszukańczych manipulacjach Ropskich i sposobie wyłudzania przez nich pieniędzy.

Pierwszy z przesłuchanych świadków **Franciszek Najder** opowiada, że zgłosił się do biura Ropskiego z zamiarem kupna kamienicy. Józef Ropski nastręczył mu dwie realności, a kiedy kupno nie doszło do skutku **namawiał go aby pieniądze przeznaczone na kamienicę ulokował jako pożyczkę w firmie Ropskich na wysoki procent.** Świadek zaufał Ropskimu **i wypłacił im wszystkie swoje oszczędności w kwocie 13.800 zł.** Dalszy świadek B. Zeben, urzędnik prywatny w Zakopanem zeznaje pod przysięgą, że zgłosił się do biura Ropskich w sprawie kupna realności. Gdy żadna z ofert mu nie odpowiadała, Józef Ropski zaproponował świadkowi **obiecie posady w Zakopanem.** W tym celu świadek złożył 5000 zł. tytułem kaucji, a miał pobierać 300 zł. pensji miesięcznej i 10 proc. udziału w zyskach z przedsiębiorstwa Ropskich.

—o:o—

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Kelner (przy obrachunku): Co pan miał, zupę rakową, czy jarzynową?

Gość: Ja sam nie wiem; czuć to było mydłem.

Kelner: A, to w takim razie była zupa jarzynowa, bo rakowa ma dzisiaj posmak nafty!

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

50-miljonowa pożyczka premjowa.

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa wypuszczenia wewnętrznej premjowej pożyczki 50-miljonowej została zdecydowana. Pożyczka ta będzie gwarantowana własnością państwa i umorzona w ciągu lat 10. Losowanie będzie się odbywać dwa razy do roku. Pierwsze losowanie odbędzie się już 1 kwietnia, przyczem wygrane będą ustanowione następujące: jedna wygrana na 200.000 zł, 10 po 10.000 zł, 63 po 1000 zł, 252 po 500 zł, 1044 po 250 zł.

Konferencja min. Zaleskiego z posłem Bogomołowem.

Warszawa. Telef. wł.) Minister spraw zagranicznych Zaleski po dłuższej konferencji, odbytej w jego prywatnem mieszkaniu z posłem sowieckim w Warszawie p. Bogomołowem, na której, jak mówią, zostały wysunięte pewne konkretne propozycje, **udał się zaraz do Belwederu i odbył naradę z premjerem Piłsudskim.**

P. SAWICKI USUNIĘTY.

Warszawa. (Telef. wł.) Dekretem Prezydenta Rzplitej został przeniesiony w stan spoczynku pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego p. Sawicki. Na jego stanowisko będzie mianowany dotychczasowy prezes Trybunału Kompetencyjnego p. Różycki.

—oo—

Pogrzeb ś. p. Wierusz Kowalskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbył się pogrzeb posła polskiego w Angorze ś. p. Wierusza Kowalskiego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu oraz dyplomacji. Nad grobem wygłosił przemówienie minister Bertoni. W imieniu Uniwersytetu warszawskiego i Politechniki przemówił nad grobem ks. rektor Szlagowski.

—oo—

Niepokojący wzrost ilości protestowanych weksli.

W większych ośrodkach gospodarczych w Polsce, wielkie zaniepokojenie wywołał ogromny napływ protestowanych weksli.

Protesty mają miejsce we wszystkich branżach a nawet w branży kolonialno-spożywczej, która zazwyczaj najlepiej wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Sfery fachowe tłomaczą to zjawisko dotkliwym brakiem gotówki i zastojem we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu. Na brak płynnej gotówki w znacznym stopniu wpłynęła płatność szeregu podatków oraz wykupienie patentów.

Tak wielką ilość protestowanych weksli notowano tylko w roku 1924, po przeprowadzeniu stabilizacji złotego.

—oo—

Oszuści w roli księży.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu trzech pomysłowych oszustów, którzy ustroiwszy się w utanny wyłudzali pieniądze rzekomo na cele filantropijne. Obecnie pisma przynoszą bliższe szczegóły tej niezwykłej afery.

Od dłuższego czasu w Warszawie i kilku większych miastach prowincjonalnych zjawiali się jacyś poważnie prezentujący się księża, którzy organizowali zbiórki na budowę kościołów, zbierali składki na różne cele społeczne jednem słowem rozwinęli działalność filantropijną na większą skalę.

Trwało to dość długo, aż policja warszawska otrzymała wiadomości, że to oszuści i fałszerze.

Dzięki natychmiastowym poszukiwaniom oszustów aresztowano ubiegłej nocy. Stało się to tak: Ku zdumieniu służby hotelowej w „Bristolu" aresztowano zamieszkałego tam „ks. dra de Rosseta", który poza tem nazwiskiem, miał w zapasie dwa inne, gdyż przy rewizji znaleziono w walizach **legitymacje wystawione na nazwiska ks. Matejki i Matyjaka.** Pozatem rewizja dała niespodziewane rezultaty, w postaci wielu fałszywych kwitarjuszy, dokumentów blankietów, pieczęci itd. Szantażysta był doskonale uzbrojony — odebrano mu dwa rewolwery. Drugiego aresztowania dokonano w hotelu „Liljana", gdzie zamieszkiwał „ksiądz" Henryk Ursus-Zaruski. Wreszcie trzeci oszust Adam Wilczyński, posługujący się również nazwiskiem Stanikowskiego wpadł w ręce policji w hotelu na ul. Jagiellońskiej 45.

Radicz kandydatem na premjera w S. H. S.

MANEWR KRÓLA? MÓWI SIĘ TEŻ O NINCICU.

Białogród. (PAT.) **Fakt, iż król poruczył Radiczowi stworzenie nowego gabinetu, wywołał tu olbrzymią sensację. Jest to pierwszy wypadek, iż Chorwat i poseł terytorjów należących do dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej otrzymał mandat utworzenia nowego gabinetu.**

Wiedeń. (PAT.) Korespondent belgradzki „N. W. Tageblatt" donosi: Powierzenie Stefanowi Radiczowi misji utworzenia nowego gabinetu wywołało w całym kraju wielkie zdumienie. **Powszechnie sądzą, że powołanie Radicza ma na celu zyskanie na czasie, aby przygotować utworzenie gabinetu na innej podstawie. Coraz więcej wymieniają nazwisko Ninicica.**

Niesnaski w koalicji rządowej niemieckiej.

PARTJA LUDOWA W SPRAWIE SZKOLNEJ NIE USTĄPI.

Berlin. (PAT.) Dzisiejsze narady zarządu frakcji centrowej poświęcone trudnościom, na jakie natdafia ustawa szkolna, zakończyły się odroczeniem powzięcia decyzji, która ma zapaść na czwartkowem plenarnem posiedzeniu frakcji. W związku z dzisiejszemi naradami zbliżona do min. Stresemanna „Tägliche Rundschau" podkreśla z naciskiem, że **niemiecka partja ludowa zdecydowana jest nieustępować ze swego stanowiska zasadniczego** w sprawie szkół symultannych na rzecz jakichkolwiek formułek kompromisowych.

WALKA O UNIFIKACJĘ NIEMIEC.

Berlin. (PAT.) Komisja budżetowa Reichstage przyjęła większością 14 głosów przeciw 13 wniosek zapowiadający zniesienie w przyszłym roku poselstwa Rzeszy niemieckiej w Monachjum. Dzienniki prawicowe nazywają przyjęty dziś wniosek pierwszym wielkim atakiem stronnictw lewicowych i początkiem akcji zdążającej do unifikacji Rzeszy. Dzienniki te podkreślają równocześnie, że **należąca do koalicji rządowej partja ludowa Stresemanna głosowała tym razem wraz z opozycją lewicową.**

JUŻ BUDUJĄ PANCERNIKI!

Berlin. (PAT.) Frakcja demokratyczna Reichstagu uchwaliła dziś wystąpić przeciwko kredytom na budowę pancernika, których w dyskusji budżetowej żądać będzie ministerstwo Reichswehry.

Rumunja zbliża się do Włoch

ALE NIE PORZUCA DAWNYCH SOJUSZNIKÓW.

Bukareszt. (PAT.) W związku z kampanją prowadzoną w dalszym ciągu przez prasę zagraniczną przeciwko Małej Entencie „Independance Rumaine" stwierdza, że stanowisko Rumunji w polityce międzynarodowej jest jasno określone przez sojusze, które zawarła ona z Polską, Jugosławją, Czechosłowacją i Francją. — Wraz z temi czterema krajami Rumunja tworzy blok, którego żadna intryga nie zdoła zburzyć, albowiem w obecnej sytuacji w Europie blok ten jest najlepszą gwarancją pokoju. **Fakt, że Rumunja wzmacnia swe przyjazne uczucia w stosunku do Włoch nietylko nie szkodzi pokojowi, lecz stanowi nowy wysiłek w kierunku jego konsolidacji.**

Sojusze nasze, pisze dziennik, nie zabraniają nam wcale zawierania nowych układów, o ile tylko nie sprzeciwiają się one polityce pokojowej. Sojusze nasze mają cel jasno określony, to też nie można ich tendencyjnie interpretować. Ogólnem ich podłożem jest duch zgody i pokoju, byłoby więc rzeczą dziwną, gdyby przeszkadzały zawieraniu innych układów.

Jak ks. Prymasa Hlonda przyjmował Medjolan?

WIZYTA KARD. TOSSI. ZAINTERESOWANIE PRASY.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa włoska w obszernych artykułach omawia pobyt ks. kard Hlonda we Włoszech. Znajdujemy w niej interesujące wzmianki o uroczystych przyjęciach, jakie zgotowano ks. Prymasowi podczas przejazdu przez Medjolan. Na dworcu ks. Kardynała powitali przedstawiciele kolonji polskiej z polskim konsulem na czele, przedstawiciele władz miejscowych, duchowieństwa medjolańskiego zwłaszcza kongregacji salezjańskiej. Ks. Prymas udał się z dworca do Ks. Ks. Salezjanów, u których zagościł. W Medjolanie złożył wizytę k. Prymasowi ks. kard. Tossi, którego ks. Prymas zaraz rewizytował. Na cześć ks. Prymasa urządzono odczyt prof. Antonio Possuli Wieczorem w konsulacie polskim konsul i zgromadzona kolonja polska podejmowała ks. Prymasa, zaś następnego dnia po odprawieniu Mszy św. w kościele św. Augustyna, ks. Prymas odjechał. Do Brescii towarzyszył mu konsul polski, zaś na dworcu żegnała ks. Kard. Hlonda kolonja polska oraz duchowieństwo. Prasa medjolańska wyraża się życzliwie o osobie ks. Prymasa, nie ograniczając się do suchych urzędowych sprawozdań, zajmuje się obszernie jego postacią, kreśląc jego sylwetkę w sposób niezwykle sympatyczny. Jeden z dzienników medjolajskich „Italia" **podaje nawet obszerny wywiad, w którym ks. Kardynał poruszył kwestję katolicyzmu w Polsce, sprawę nastrojów religijnych wśród młodzieży polskiej,** usiłowania stworzenia niezależnej polityczne prasy katolickiej i t. d.

Stany Ziednoczone pośredniczą między Callesem a Kościołem.

Waszyngton. (PAT.) „Herald Tribune" donosi o usiłowaniach załagodzenia konfliktu między Kościołem katolickim a rządem meksykańskim, co pozwoli na ponowny rozwój życia religijnego w Meksyku. Ambasador amerykański Morrow miał ofiarować swą pomoc w zorganizowaniu konferencji przedstawicieli rządu meksykańskiego oraz Kościoła.

CZY MOŻNA UTRZYMYWAĆ STOSUNKI Z MEKSYKIEM?

Budapeszt. (PAT.) Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne postanowiło wystosować do rządu dwie interpelacje. Poseł Karol Wolf zainterpeluje ministra spraw zagranicznych w sprawie rzekomej koncentracji wojsk czechosłowackich w Słowacji. Pogłoski takie rozpowszechniane są po Węgrzech w formie pozytywnej. **Pos. Jan Lang wniesie interpelację w sprawie prześladowania katolików w Meksyku i zapyta w niej ministra spraw zagranicznych, czy w tych warunkach jest utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z Meksykiem.**

Przesilenie gabinetowe w Norwegji.

RADYKALI STWORZĄ NOWY RZĄD.

Oslo. (PAT.) Storing (parlament) uchwalił **86 głosami przeciwko 63** wniosek stronnictwa radykalnego o wyrażenie rządowi wotum nieufności.

Oslo. (PAT.) Norweska agencja telegraficzna dowiaduje się, że **nowy rząd utworzony będzie przez przywódcę stronnictwa radykalnego b. premjera Movinckela i składać się będzie wyłącznie z członków tego stronnictwa.**

Zaimis premjerem greckim.

Ateny. (PAT.) Nowy gabinet złożył dziś przysięgę. Skład jego jest następujący: Prezydjum: Zaimis, sprawy zagraniczne Michalakopulos, finanse Kafandaris, sprawy wewnętrzne Maris, komunikacja Metaxis, wojna Mazarakis. Nowy gabinet przyjęty został przez prasę życzliwie. Przedstawi się on izbie 13 bm.

D'ANNUNZIO CIĘŻKO CHORY.

Warszawa. (Telef. wł.). W stanie zdrowia Gabrjela d'Annunzio nastąpiło pogorszenie i życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Niemcom w Danji gorzej niż w Polsce.

Berlin. (PAT) „Tägliche Rundschau" **ogłasza deklarację, wydaną przez mniejszość niemiecką w Danji, która uskarża się na swe położenie w Szlezwigu i stwierdza, że w kwestji szkolnej Niemcy w Danji znajdują się w położeniu o wiele gorszem, aniżeli Niemcy w Polsce.**

Niemcy teroryzują polskich robotników.

Katowice. (AW.) Niemiecka agitacja przedwyborcza przybiera skandaliczną formę. Na robotników polskich zatrudnionych w kopalniach Śląska niemieckiego wywiera się presję, **grożąc wydaleniem z pracy,** o ile przy wyborach do sejmu i senatu nie będą głosowali na listy niemieckie. Agitację tę popiera **Volksbund,** którego członkami są urzędnicy i dyrektorzy kopalniani, Niemcy, zatrudnieni również w przedsiębiorstwach położonych na Śląsku polskim.

Polsko-niemiecka konferencja

W SPRAWIE ZBYTU WĘGLA POLSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). W dn. 11 bm. rozpoczną się w Berlinie narady między przemysłowcami polskimi a przemysłowcami niemieckimi w sprawie warunków zbytu węgla polskiego w Niemczech. Z tego powodu prawdopodobnie w dn. 18 lutego odbędzie się w Berlinie jedno posiedzenie komisji węglowej delegacji polsko-niemieckiej do rokowań handlowych pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Cybulskiego, który w tych dniach wyjeżdża do Berlina. W posiedzeniu komisji weźmie prawdopodobnie udział p. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Landsbund przeciw rokowaniom z Polską.

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg." donosi, że wicekanclerz minister sprawiedliwości Hergt przyjął dzisiaj w zastępstwie chorego kanclerza prezydjum Landsbundu Rzeszy, które wręczyło mu rezolucję uchwaloną na odbytem niedawno kongresie Landsbundu. Rezolucje te zawierają między innemi punkt domagający się **niezawierania traktatu handlowego z Polską.** Odpowiedź udzielona przez **wicekanclerza delegacji Landsbundu dotychczas nie została jeszcze ogłoszona.**

PLOTKI O ZNIŻKACH TARYFOWYCH DLA LITWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Litewska agencja telegraficzna „Elta" podała wiadomość, że rząd polski wyraził zgodę na zniżki taryfowe dla przewozu niektórych produktów Litwy eksportowanych do Czechosłowacji. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, albowiem zgoda rządu polskiego musiałaby być poprzedzona jakiemikolwiek rokowaniami z przedstawicielami Litwy, do czego nie doszło skutkiem niechęci Litwy.

—o—

Walne Zgromadzenie Banku Polskiego.

Warszawa. (AW.) W dniu 11 lutego odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Banku Polskiego, na którem nastąpi uzupełniający wybór członków do Rady Banku. Obecnie zgodnie z przepisami statutu Banku Polskiego, ustępuje 4-ch członków Rady. W roku obecnym ustępują mają pp. Fudakowski, Grobman, Tomaszewski i Sluszkiewicz. Jak się dowiadujemy w wyniku porozumienia między ministerstwem skarbu a sferami gospodarczemi na dorocznem zgromadzeniu mają być postawione kandydatury pp. Fudakowskiego, Grohmana, Tomaszewskiego i W. Fajansa.

NOWA OFENZYWA PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zostanie postawiony na posiedzeniu egzekutywy Kominternu w Moskwie **wniosek domagający się obostrzenia walki z partjami socjalistycznemi poszczególnych krajów burżuazyjnych.** Wniosek wskazuje na **Anglję, Francję i Niemcy.** Drugim tematem obrad ma być **walka z opozycją w łonie Kominternu, a trzecim kwestja chińskiej rewolucji.**

—o—

KARWELIS LEADEREM LITEWSKIEJ CH. D.

Ryga. (PAT) Z Kowna donoszą, że stanowisko leadera partji chrześcijańsko-demokratycznej objął Karwelis.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 97

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Na dźwięk tego słowa wesołe, beztroskie twarze oficerów spoważniały, brwi się ściągnęły, oczy sypnęły skrami gniewu, palce złożyły się w twarde kułaki. Najgroźniej wyglądał komendant. Jego łagodne, dobrotliwe oblicze stało się nagle złe, straszne. Grymas zawziętej mściwości wykrzywił pięknie wykrojone usta i zabłysły w nich zęby, zaciśnięte aż do bólu...

— Gdańsk nam nie ucieknie... i zapłaci.

Nagła zmiana wyrazu twarzy komendanta torpedowca, oraz innych oficerów, zaintrygowała Patricka do najwyższego stopnia. To też kiedy się znalazł na skromnej pryczy w oficerskiej kabinie, rozgrzany wypitym rumem, przebrany w ciepłą koszulę, nakryty kocami, wesół, zadowolony i do gawędzenia w sam raz usposobiony, zagadnął asystującego mu porucznika obcesowo, dlaczego na dźwięk słowa „Gdańsk“ humory zwycięzców zmieniły się tak radykalnie...

— Czy wie pan jaki jest stosunek prawny Gdańska do Rzeczypospolitej? — odparł porucznik...

— Owszem... Treść traktatu wersalskiego interesowała mnie z wielu względów, acz nigdy nim nie byłem zbudowany.

Polak stał się ostrożny...

— To znaczy? — bąknął...

— To znaczy, że gdyby koalicja poniosła klęskę, państwa centralne potrafiłyby inne warunki pokonanym podyktować, a co ważniejsze: potrafiłyby dopełnienia tych warunków dopilnować... Weźmy choćby wojnę z roku 1870-tego... Ale nie odbiegajmy od tematu...

Nieufność prysła odrazu...

— To, że zna pan stosunek prawny Gdańska do Polski, upraszcza mi zadanie... Lecz tego nie wie pan zapewne, że Gdańsk był przed wojną trzeciorzędnym portem niemieckim, że wysokość przeładunku wzrosła obecnie pięciokrotnie, że swój byt, swoją świetność zawdzięcza wyłącznie mej ojczyźnie... Mogę służyć cyframi...

— Nie trzeba, poruczniku... Wierzę panu, a zresztą jest to zupełnie zrozumiałe...

— Tembardziej niezrozumiałą jest czarna niewdzięczność tego miasta...

— Stara historja. Liga Narodów straciła w mych oczach resztki szacunku przez to, że chciała wogóle gadać z panem Sahmem i podobnemi figurami z operetki... Tego samego zdania jest większość obywateli Stanów...

— Tak... Ustawiczne prowokacje senatu gdańskiego tak spowszedniały, że zdołaliśmy do nich przywyknąć... Lecz to, co się stało tej nocy, dopełniło miary cierpliwości, nawet tak anielskiej, jaką my się... niestety odznaczamy... Opowiem panu w krótkich słowach... Dziś, wczesnym rankiem, niemal w nocy, bo koło godziny trzeciej, hakatyści gdańscy zamordowali Komisarza Rzeczypospolitej, obrzucili bombami nasze gmachy publiczne i urządzili pogrom Polaków, stale w mieście zamieszkałych. Dokładnie o tej samej porze nastąpił straszny wybuch w Gdyni, wybuch, który zniszczył część urządzeń portowych i wywołał olbrzymi pożar magazynów. Sprawców schwytano pomiędzy Orłowem, a Sopotami. Nasi marynarze zatopili ich motorówkę, a poturbowanych zbrodniarzy przywieźli do Gdyni. Są to wszystko członkowie osławionej organizacji hakatystycznej gdańskiej. Tymczasem z Gdańska dobiegały wciąż odgłosy walk ulicznych i zaciekłej strzelaniny. Nasi kolejarze nie dali się wyrżnąć napastnikom; bronili się dzielnie, wzywając od nas pomocy...

Porucznik odsapnął nieco i po chwili podjął wątek opowiadania:

— Nareszcie przyszedł upragniony rozkaz. W sześć torpedowców ruszyliśmy z Gdyni; niestety nie było nam dane dojechać do Gdańska. Znajdowaliśmy się właśnie na wysokości Oliwy, kiedy przyszła wiadomość, że z Helu sygnalizowano zbliżanie się eskadry nieprzyjacielskiej. Powróciliśmy pospiesznie, by zasłonić Gdynię i jak pan sam widział, Bóg dał nam zwycięstwo. Zwycięstwo może trochę Pyrhusowe, gdyż nasze straty bodaj że przewyższają straty nieprzyjaciela; w każdym razie ocaliliśmy nasz ukochany port i zatopiliśmy wielki krążownik niemiecki.

— Yes... Widziałem, jak tonął... Patrzałem cały czas z pomostu... Eh, poruczniku... Gdybyście tu, na Helu mieli kilka baterji lądowych, możnaby było wziąć Niemców we dwa ognie... Tak się ślicznie poustawiali... No, a cóż z Gdańskiem?...

— Niewiadomo dokładnie jakie tam ponieśliśmy straty. Tych kilkunastu pocztowców, którzy przedostali się na polskie terytorjum, opowiadało niesłychane historje, ale my, wojskowi wiemy najlepiej do jakiej przesady skłonni są ludzie ogarnięci panicznym strachem... W każdym razie potwierdza się fakt zamordowania Komisarza, oraz szeregu zamachów bombowych, jakoteż poszczególnych napadów na polskie środowiska... A teraz niechaj mi pan szczerze odpowie, jakby Stany postąpiły w podobnym wypadku...

— Co dziesiąty obywatel ma gałąź, zbuntowane miasto z dymem, do ostatniego budynku — odparł Patrick twardo...

— Tak i ja myślę... Niestety moi rodacy nie mieli nigdy silnej ręki, tam, gdzie chodziło o obcych... Lękam się też, czy buntownikom ta zbrodnia nie ujdzie bezkarnie, czy nie skończy się na sążnistych protokułach i komedjach z Ligą Narodów...

— To byłoby ślamazarnością nie do darowania. Gorzej nawet: to byłoby dowodem własnej słabości i zachętą dla zbrodniarzy na przyszłość. Niech się pan nie gniewa za szczerość, poruczniku, lecz straciłbym szacunek dla rządu pańskiej ojczyzny, gdyby przykładnie nie ukarała winnych, bez odnoszenia się do tabetycznej Ligi...

— Przyznaję panu rację, ale pomimo to się obawiam...

Na szczęście pesymistyczne przewidywania porucznika się nie spełniły. Rzeczpospolita pokazała raz wreszcie, że potrafi być nie tylko dobrotliwą, liczne przewiny odpuszczającą matką, lecz także sprawiedliwym sędzią, który za złe karze...

(C. d. n.).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.